

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Toruń, ul. Wysoka 11
Książnica Miejska
im. Kopernika

Press Kujawski

Redaktor w sprawach piśmi przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedzieli i świąt
Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Zakłady Graficzne i Introligatornia p. f. BRACIA PIOTROWSCY
Wytwórnia matryc i stempli kauczukowych Włocławek, Przedmiejska 20 telefon 11-00

Zaczęło się od płomyka,

dla innych od nr. 25 „Płomyka”. A właściwie zarzewie kampanii przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego żarzyło się, podsycane stale, od wielu lat.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w układzie naszych warunków politycznych nie jest siłą społeczną od wczoraj. Nie wczoraj też narodził się jego wrogowie. Zwartość tego zespołu organizacyjnego od długich lat jest solą w oku pewnym ośrodkiem reakcji. Rola i znaczenie Z. N. P. nie było słabsze wtedy, kiedy wysługiwał się on Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem, kiedy jego ognia organizacyjne pokrywały się z placówkami nauczycielskimi.

Okres dekompozycji w obozie pomajowym był najpodatniejszym momentem do wykonania przez t. zw. opozycję ataków na szereg organizacji, których zwartość organizacyjna nie uległa rozkładowi po rozwiązaniu nadbudówki B. B. W. R. Wykonywano więc pragmatycznie w prasie opozycyjnej szereg ataków na te placówki, które stanowiły trzon prac politycznych obozu pomajowego. Padały pod zorganizowanym i celowym działaniem propagandy niszczenia liczne formacje. Uległy atakowi „Legion Młodych”, „Straż przednia” sam BBWR i „sanacja”.

Nadgrzyzono z uporem rzadko spotykanym szeregi i ideę strzelecką. Zwartości organizacyjnej Z. N. P. który również znalazł się w polu ostrzału nie nadwątłono jednak. Ten ruch zawodowy nie ucierpiał, nie słabła jego siła. Ostawał się wszystkim próbom i zwartym murem bronił się przeciwko próbom wyszczerbiania swych szeregów o jednego choćby człowieka.

Przyszła okras, kiedy pogłębienie dna dekompozycyjnego osiągnęło poziom, na którym t. zw. „opozycja” zdecydowała się wykonać szereg manewrów godzących w całość opinii zorganizowanego w związku nauczycielstwa.

Rozwinęto nagonkę na wszystkich frontach i przy pomocy stale rozszerzających się szeregów naganiaczy wzmocnionych o wolontariuszy nawet z organów prasy konserwatywnej, kiedyś stanowiącej część dawnego BBWR.

Gdyby ktokolwiek nie uwzględnił tego właśnie tła, na kanwie którego wyrosły znane zarządzenia p. Premiera Składkowskiego, w atmosferze nagonki urastające do szczególnie drażliwego zagadnienia, i gdyby ktoś wątpił, że w szerokiej opinii te fakty celowej zorganizowanej kampanii opozycyjnej i zarządzeń sankcyjnych p. Premiera nie są ściśle łączone i włączone w związki przyczynowe nawet, byłby w sprzeczności z właściwą oceną

układania się zdarzeń w wyobraźni przeciętnego obywatela. Niedoceniałby ponadto dyskonta politycznego, jakie z obu zjawisk wyciągały szeregi wroga Z. N. P.

W tym oczywistym i boleśnie przez związkowców odczuwanym kontekście faktów, krzywda wyrządzona organizacji musiała się solidarnym szeregiem nauczycielstwa wydawać bardziej gorzka.

Dziś z perspektywy miesięcy, wiemy, że decyzja cięcia zastosowanego przez Rząd wobec Z. N. P. nie była łatwa. Wiemy, że zabiegu dokonano w pośpiechu, i że tylko to tłumaczy, że ostrzegawcze zarządzenie władz, jako zabieg profilaktyczny, nie miał formy doskonałej.

Nie uzasadniwszy aktu zawiesz-

nia Zarządu Głównego Z. N. P., choćby w tej formie, jak to uczynił po pewnym czasie p. Premier, obrażono uczucia przywiązania nauczycieli do własnej organizacji zawodowej.

Naruszono najczulszą stronę impon derabiliów tych, którzy ze szczególnego powołania swego zawodu w pełni zdają sobie sprawę.

A tym większym wydawać się to musiało rozczarowaniem, że tak surowe zarządzenia wyszły do tego, w którym pokładano nadzieję należytego zrozumienia mas nauczycielskich i raczej spodziewano się wzięcia w opiekę przed rozhukanym zaszczywanym organizacji przez naganek prasy opozycyjnej.

Duma z doskonałości stopnia zorganizowania zawodowego jest chlubą Z. N. P. Członkowie tej organizacji mają rzadkie przymioty idealnej wprost zwartości organizacyjnej. Do skonałe formy pomocy wzajemnej moralnej i materialnej.

Wytrzymali oni wszystkie huraganowe natarcia zjednoczonej opozycji. Napaści podnosiły siłę spójni.

Obozu, w którym dawniej tkwili bez reszty, nie stało.

Z. N. P. zaczął szukać samoobrony przed najłatwiejszą w Polsce formą szkalowania i obrzucania błotem w niechętną prasie. A kredyt dla słowa pisanego w opinii publicznej jest zawsze otwarty. Tą samoobroną może niezbyt szczęśliwą dla organizacji tego właśnie typu, było powołanie do życia dziennika.

Bezkompromisowe ataki przeciwników Z. N. P. obliczone na rozbięcie potęgi organizacyjnej wpędzały powoli tę organizację w ręce protektorów z lewicy. Wszak ataki firmowane były poglądami przybrnymi w piórka ultranarodowe i „prawicowe”.

Skwapliwe, usłużne i platoniczne poparcie deklarowali Związkowi nie tylko ci, którzy czekają z zewnątrz na każdy nowy objaw wewnętrzznego rozdarcia, ci z „Trybuny Radzieckiej”, a również i ci z PPS. Nie zabrakło w szeregu narzucających się protektorów pobratymczych Czechów, którzy pozdrawiali „wytrawnych polskich kolegów” i lali łyż „braterskiego współczucia” doli członków Związku.

Kto styka się z pracą nauczyciela szkoły powszechnej ten wie, że zawód nauczania zbliża, jak żaden inny do spełniania nieomal z obowiązku zadań siewcy miłosierdzia. Ze nauczyciele to ludzie w służbie serc oddający swe siły i uczucia potrzebom i nędzy polskiego dziecka, tego podnosić nie trzeba.

Czy znajdzie się w Polsce ktoś taki, kto w czambuł rzuci na 52.000 zorganizowanego nauczycielstwa kalumniję uprawiania przezeń komunizmu.

A prasa opozycji wywoływała takie wrażenie w opinii społecznej.

Czy można nie wątpić w to, że ofiar-nictwo pracy nauczycielskiej, w tych warunkach w jakich ją się pełni, zasługuje tylko na potępienie z tej racji, że nauczycielstwo zorganizowane jest we własnej solidtarnej grupie zawodowej?

Czy można się wreszcie dziwić temu, że tak skryształizowana siła w społeczeństwie ma ambicje do suwerennego normowania we własnej organizacji niedomagań jednostek nawet na najwyższych szczeblach hierarchii organizacyjnej.

Nauczyciele związkowej posr dają wyczułony w każdym świadomym osob-

Kuzyn króla duńskiego przybył do Warszawy

Warszawa, 7. 2.

Wczoraj pociągiem berlińskim przybył do Warszawy książę Axel duński, który na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej udaje się do Białowieży, aby wziąć udział w reprezentacyjnym polowaniu.

Ks. Axel jest kuzynem króla Danii Chrystiana X, liczy lat 50, ożeniony jest z ks. Małgorzatą szwedzką.

Mimo, iż należy do domu panującego, dając wyraz swym przekonaniom demokratycznym, bierze czynny udział w życiu gospodarczym kraju.

Ucieczka dyplomaty przed agentami GPU

Berlin, 7. 2. (PAT)

„Voelkischer Beobachter” w depeszy własnej z Wiednia donosi, że odwołany z Bukaresztu poseł sowiecki Ostrowski po 9-dniowym pobycie w Wiedniu wyjechał w nieznanym bliżej kierunku. Podobno szuka on schronienia w Szwajcarii lub Francji przed pościgiem ze strony agentów GPU. Podczas pobytu w Wiedniu Ostrowski otrzymał szereg telegramów z Moskwy z wezwaniem do powrotu, gdy zaś dowiedział się, że we wtorek przybyli z Pragi do Wiednia trzej agenci GPU jako kurierzy dyplomatyczni, uznał za wskazane opuszczenie stolicy Austrii.

Korespondent „Voelkischer Beobachter” twierdzi, że na rozkaz Moskwy powstały w Pradze i Zurychu specjalne placówki GPU do obserwowania dyptomatów sowieckich.

Papen ambasadorem przy Gen. Franco

Londyn, 7. 2. (PAT)

Reuter w depeszy z Berlina podaje, iż ambasador Rzeszy w Wiedniu von Papen ma być wysłany do Salamanki na miejsce ambasadora Stoehrera, który mianowany będzie ambasadorem w Londynie.

Regent Horthy poluje w Białowieży W Krakowie odbyły się wielkie uroczystości

Kraków, 7. 1.

Do Krakowa, jak już donosiliśmy, przybył regent Horthy w sobotę rano o godz. 9.30. W Krakowie witali Dostojnego Gościa Prezydent R. P. marszałek Śmigły-Rydz, ministrowie Beck, Świętosławski, Kościakowski i gen. Kasprzycki oraz miejscowe władze cywilne i wojskowe.

Po odegraniu hymnów narodowych regent Węgier wyszedł wspaniale przystrojony dworzec kolejowy, gdzie powitała go kolonia węgierska. Następnie wśród tłumnego szpaleru publiczności udał się regent Horthy do historycznego Barbakanu, gdzie nastąpiło powitanie przez Radę Miejską i delegacje w strojach ludowych. Z Barbakanu regent udał się na Wawel wśród szpaleru wojsk i publiczności. Z chwilą wjazdu na Wawel Dostojnego Gościa powitała salwa 101 strażników armatnich. Na placu wawelskim przeszedł przed frontem kompanii honorowej, do czym w towarzystwie

swej świty złożył wieńce z białoczerwonych róż na grobach marsz. Piłsudskiego i króla Stefana Batorego.

Od godz. 16 do 17 regent Horthy zwiadał miasto. Wieczorem Prezydent R. P. wydał na Zamku Królewskim na Wawelu obiad galowy na cześć J. W. regenta Węgier. W obiedzie, który odbył się w sali zwanej „Izbą senatorską”, wzięło udział 75 osób. Podczas obiadu Prezydent R. P. wygłosił przemówienie, na które odpowiedział J. W. regent Horthy.

Po obiedzie na Zamku Wawelskim odbył się raut z udziałem ok. 800 osób.

Wieczorem Kraków był bardzo bogato iluminowany.

Po uroczystym i owacyjnym pożegnaniu w Krakowie odbył się w niedzielę wyjazd regenta Horthy'ego oraz Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydz. Dostojnicy polscy udali się wprost z dworca do War-

szawy, natomiast regent Horthy odjechał bezpośrednio na polowanie do Białowieży.

Pociąg Regenta Węgier przejechał przez Warszawę około godz. 15 m. 30, zatrzymując się tylko kilka minut ze względów technicznych. Z wiaduktu mostu ks. Poniałowskiego obserwowały pociąg Regenta tłumy zebranych tu warszawian.

Regent Horthy, Pan Prezydent R. P. i Marszałek Śmigły-Rydz przyjechali do Białowieży wieczorem.

Po krótkiej rozmowie dostojni goście odjeżdżają samochodem do pałacyku. Z regentem Horthym i min. Kanya przyjechał również gen. Sosnkowski.

W pałacu myśliwskim po spożyciu kolacji dostojni goście udali się na spoczynek. Dziś w godzinach rannych rozpoczyna się reprezentacyjne polowanie w puszczy białowiejskiej na dziki, lisy i rysie.

niku kompleks wrażliwości na zapoznanie ich wartości społecznej, ich posłanniczej roli w dziele nad oświatą w kraju.

Potępienie działalności zarządu Z. N. P. w tej formie, jaka miała miejsce, nie było szczęśliwym posunięciem. Obarczyło obywateli szeregi nauczycielskie w opinii ogółu obywateli. Wywołało reakcję i dało, czego należy żałować, w wielu wypadkach upust nerwom.

Ostatni Nadzwyczajny zjazd Z. N. P. z godną podziwu i uznania solidarnością przeprowadzenia wszelkich uchwał dał wyraz życzeniom premiera zmieniając wielu członków swych władz centralnych.

Ten stan rzeczy budzi lepsze nadzieje. Pozwala liczyć, że zażegnane zostaną nieporozumienia.

Organizacji o takich walorach trzeba zaufać. Siłę, powadze Związku i tradycji jego pracy zostawić należy czas. On wyleczy wszystkie niedociągnięcia, podniesione swego czasu przez p. Premiera. W interesie Rzeczypospolitej chronić trzeba całość tej siły społecznej i moralnej, jaką przedstawiają imponderabilia nauczycielstwa.

Samorząd zawodowy, emanacja elementu ludzkiego w łonie organizacji potrafi z czasem wysunąć na czoło prac w Z. N. P. takich członków, przeciwko którym zastrzeżeń nie będzie mógł podnosić p. Premier.

Trzeba wierzyć w człowieka, trzeba wierzyć w nauczycielstwo polskie!

A wreszcie niezdrówą byłaby atmosfera, w której wyzwać by mieli z czci obywatelskiej nauczycieli związkowców ci, którzy w organach swych prasowych zdobywają się na przemilczenie czy ignorowanie dnia Imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ci, którzy dziś chowają się w sporze ZNP. za plecy oświadczeń p. Premiera, podczas kiedy wyklinał przez nich nauczycielstwo prowadzi działkę szkolną na nabożeństwa o pomyślność dla Głowy Państwa.

Prawo do obrzucania błotem mogą mieć tylko ci, którzy w naszej rzeczywistości sami umieją znaleźć dla siebie właściwe miejsce. Dla warcholstwa nawet przybranego w piórka hurra-narodowe nie można niszczyć wielkiej siły organizacji nauczycielskiej.

Z O. Z. N.

Warszawa, 7. 2. (PAT).

Szef OZN gen. Stanisław Skwarczyński złożył w sobotę wizytę p. marszałkowi Senatu Aleksandrowi Prystorowi i p. marszałkowi Sejmu Stanisławowi Carowi.

W niedzielę dnia 6 bm. rozpoczęły się obrady dwudniowego zjazdu wojewódzkich referentów propagandowych OZN pod przewodnictwem p. T. Zencykowskiego, kierownika oddziału propagandy sztabu OZN.

Na zjeździe obecny był szef sztabu OZN płk. Z. Wenda.

Zjazd poświęcony jest omówieniu szeregu bieżących spraw organizacyjnych.

Zwycięstwo Stojadinowicza

Białogród, 7. 2. (PAT).

W dniu wczorajszym odbyły się w Jugosławii wybory do senatu. Przebieg ich był w całym kraju zupełnie spokojny. Partia rządowa Stojadinowicza zapewniła sobie wielkie zwycięstwo. Na 27 miejsc w senacie rząd Stojadinowicza zdobył 17, a opozycja tylko 6.

Proces Doboszyńskiego

Sobotnia rozprawa w procesie Doboszyńskiego zakończyła się przesłuchaniem pierwszych świadków. Zeznawali m. in. komisarz policji Królikiewicz, który kierował akcją pościgową oraz strażnik miejski Święch, którego rozbrojono i prowadzono kilka kilometrów za Myślenice, by uniemożliwić mu zaalarmowanie policji.

We Lwowie doszło do próby demonstracji ulicznej na rzecz Doboszyńskiego. W związku z tym rozeszły się pogłoski, że prokurator wystąpi z wnioskiem o przerwanie procesu i przekazanie sprawy innemu sądowi.

Sukcesy powstańców

Salamanka, 7. 2. (PAT).

Oficjalny komunikat donoszący o zwycięskim pochodzie narodowców na odcinku Alfumbra, stwierdza, że cała Sierra Palomra wpadła w ręce powstańców. W chwili ogłoszenia komunikatu marsz naprzód trwa.

Powstańcy wzięli przeszło 2000 jeńców. Nieprzyjacieli pozostawił 3000 zabitych.

Goering zostanie naczelnym wodzem Rzeszy?

Doniosła reorganizacja armii niemieckiej

Berlin, 7. 2. (PAT).

Według obszernego zestawienia opublikowanego wczoraj przez prasę, zmiany wojskowe podzielić można na dwie grupy. Do pierwszej grupy należą przeniesienia w stan nieczynny generałów broni w armii lądowej. Są to: dowódca 2-ej grupy operacyjnej von Loeb, dowódca wojsk pancernych Lutz, dowódca 8-ego korpusu von Kleist dowódca korpusu baron Kress von Kressenstein, inspektor kawalerii von Pogrell, szef urzędu uzbrojenia Liese. Ponadto odszedł gen.-por. Niebelschuetz — inspektor szkół wojskowych.

Do drugiej grupy zmian w armii lądowej należą nominacje na bardzo licznych stanowiskach naczelnych. Przede wszystkim więc generał broni List, dotychczasowy dowódca 4 korpusu, mianowany zostaje dowódcą 2 grupy operacyjnej; gen. artylerii prof. dr Uinz-Becker, dotychczasowy kierownik inspekcji uzbrojenia — szefem urzędu uzbrojenia. Generał arty-

lerii von Reichenau dotychczasowy dowódca 7-go korpusu, został dowódcą 4-ej grupy operacyjnej. Stanowiska dowódców korpusów obejmują: b. dowódca 1-ej dywizji gen. von Schwedler, b. szef urzędu personalnego armii lądowej (korpus 4), gen. von Schobert, b. dowódca 33-ej dywizji (korpus 7), gen. Busch, b. dowódca 23-ej dywizji (korpus 8). Inspektorem kawalerii mianowany został dotychczasowy dowódca 19-tej dywizji von Gossler. Drugim kwatermistrzem w sztabie głównym wojsk lądowych został mianowany dotychczasowy dowódca 30-ej dywizji von Stuelpnagel. Dotychczasowy dowódca 29-ej dywizji von Wintersheim powołany został na szefa komendy korpusu 14-ego. Wynika z tego, że liczba korpusów w armii niemieckiej podniesiona została ostatnio z 13 do 14. Siedziba nowego korpusu nie jest opublikowana.

Dalsza lista obejmuje przesunięcia personalne i zawiera nazwiska 12 ge-

neral-majorów, 7 pułkowników, 1 podpułkownika oraz 2 generałów-poruczników, którzy przeniesieni są do naczelnego dowództwa armii bez dokładnego określenia stanowisk. Na uwagę zasługuje m. n. powołanie pika Keitla na doniosłe stanowisko szefa urzędu personalnego armii lądowej.

Obok tych doniosłych zmian, dotyczących armii lądowej podkreślić należy również zasadniczą reorganizację w dziedzinie armii lotniczej. Stworzono więc trzy nowe naczelnne stanowiska: szefa obrony przeciwlotniczej, generalnego inspektora broni lotniczej oraz szefa urzędu ministerialnego. Pierwsze z tych nowych stanowisk zajął generał artylerii przeciwlotniczej Ruedel, drugie - gen. Kuehl trzeci płk Bodenschatz, mianowany jednocześnie generał-majorom. Gen. Bodenschatz znany jest w Polsce z kilkakrotnych swoich pobytów razem z gen. Goeringiem. Stworzono następne trzy nowe wyższe jednostki operacyjne lotnictwa niemieckiego: grupę pierwszą wschodnią (Berlin), grupę drugą zachodnią (Brunszwik), grupę trzecią południową (Monachium). Dowódcy grup zostali powołani w osobach generałów: Keselringa; Felmy'ego i Sperrle'ego. Dalsza lista obejmuje 6 nominacji na inne wyższe stanowiska w broni lotniczej oraz 6 nazwisk generałów opuszczających służbę.

Równoległe do tych zmian w armii lądowej i lotniczej bardzo charakterystyczne jest objęcie dwóch departamentów reformowanego ministerstwa gospodarki przez generałów. Tak więc na czele departamentu 1-go (przemysł, surowce i fabrykaty niemieckie) stanął gen. lotnictwa Loeb, dotychczasowy szef urzędu surowcowego przy kierownictwie planu 4-letniego; na czele departamentu drugiego (górnictwo, żelazo, gospodarka energetyczna) gen. von Hanneken, dotychczasowy pełnomocnik do spraw gospodarki żelaznej i stalowej przy kierownictwie planu 4-letniego.

Na konferencji prasowej dziennikarze niemieccy otrzymali ze strony rządowej dokładne wskazówki, jakie wytyczne wpłynęły na doniosłe decyzje. Na temat głębszych powodów zmian czynniki miarodajne zachowują najzupełniejsze milczenie, ograniczając się do ogólnikowych komentarzy, zawartych w tym jednym zdaniu: „Konieczność jak największej koncentracji wszystkich sił politycznych, wojskowych i gospodarczych w rękach kanclerza jako wodza”.

Analizując całość dokonanych zmian, uderza fakt, iż dotyczą one przede wszystkim armii i tych odcinków polityki zagranicznej, gdzie zabiega się ona ze sprawami polityki wojskowej.

Jeśli chodzi o rozliczne domysły, krążące w berlińskich kołach politycznych, to jako najważniejszy zacytować należy, że spodziewają się tu ogólnie w niedalekiej przyszłości nominacji marszałka Goeringa na stanowisko marszałka wojny, bądź też głównodowodzącego całą siłą zbrojną Rzeszy.

Udało się stworzyć sztuczne serce?

Paryż 7. 2. (PAT).

Agencja Telegraficzna Stefani donosi z Paryża: Według dzienników dr. A. Carrelowi, laureatowi nagrody Nobla, autorowi słynnej książki „Człowiek nieznan”, udało się wreszcie po wieloletnich doświadczeniach stworzyć sztuczne serce. Jego zaufany współpracownik i przyjaciel, bohater lotu transatlantyckiego płk. Lindbergh, będzie pierwszą osobą, na której dr. Carrel ma zamiar wypróbować działanie swego serca mechanicznego po śmierci znakomitego lotnika.

Rola kuchni jarskiej

Waszyngton, 7. 2. (PAT)

Na zebraniu urządzonym przez Tow. Kobiet Pacyfistek hindus Mand Kavi z Bombaju oświadczył, że jedynym środkiem, który na pewno uniemożliwi wybuch wszelkich wojen jest przejście ludzkości na kuchnię jarską. Zdaniem p. Kavi jedzenie mięsa „budzi w ludziach wojownicze i krwiożercze instynkty”.

Dochody milionerów amerykańskich

Nowy Jork, 7. 2. (PAT).

Co roku ukazują się w prasie komunikaty zestawiające dochody milionerów amerykańskich. W roku fiskalnym, zakończonym 1 lipca 1937 roku było w Stanach Zjednoczonych 61 osób, których dochód wynosił ponad milion dolarów rocznie. Było takich ludzi o 28 więcej niż w roku poprzednim. W ostatnim roku „prosperity”, tj. w roku 1929 w Stanach Zjednoczonych było

530 osób, mających dochód sięgający miliona dolarów lub więcej.

Dochody milionerów amerykańskich przedstawiały się w r. ub. jak następuje: 33 osoby miały dochód od 1 mln. do 1.500.000 dol., — 9 od 1.500.000 do 2 mln., 14 — od 2—3 mln., 4 — od 3—4 mln., 1 od 5 mln. Największą grupę stanowili ludzie mający od 5 do 6 tysięcy dol. rocznego dochodu, było ich 150.173.

Walki w Chinach

Szanghaj, 7. 2. (PAT).

Chińska prasa donosi, że oddziały chińskie, trzymając się taktyki pękania garnizonów japońskich, oddalonych od terenów głównych działań wojennych, zajęły wczoraj wieczorem Juszang na zachód od Hanczou. W ręce tych oddziałów wpadła znaczna zdobycz. Oddziały japońskie zmuszone zostały do odwrotu w kierunku Hanczou. W prowincji Szansi oddziały chińskie zajęły Kih-

sien na południe od Taijuan.

Samoloty i okręty japońskie zniszczyły niemal doszczętnie nowoczesne miasto Hengczau na południe od Kantonu. Z miasta tego przybywa obecnie do Hacao wielu uchodźców. W Heungczau jest podobno wielu zabitych i rannych.

Wojska japońskie zajęły dziś bez oporu port Lungkoz w zatoce Czihli.

Hitlerowcy znowu manifestują w Austrii

Wiedeń, 7. 2. (PAT).

Z okazji austriacko-węgierskich zawodów narciarskich doszło pod Klagenfurt w Karyntii do manifestacji narodowo-socjalistycznych, co wywołało protesty wśród licznie zebranych tłumów. Speaker, który w sprawozdaniu swym dał wyraz swym sympatiom narodowo-socjalistycznym, został

siłą usunięty. W czasie uspakajania tłumy raniony został żandarm.

Manifestacja wczorajsza przypomina manifestację, urządzoną w roku ubiegłym na stadionie wiedeńskim z okazji meczu austriacko-wiedeńskiego, wskutek czego tego rodzaju mecze były przez czas jakiś w Austrii zakazane.

Pogrzeb Roztworowskiego

Kraków, 7. 2. (PAT).

Wczoraj po południu trumnę ze zwłokami śp. Karola Huberta Roztworowskiego przeniesiono na swoich barkach z domu żałoby przy ul. Gontyny członkowie oddziału krakowskiego Zw. Zawodowego Literatów Polskich do kościoła św. Salwatora na Zwierzynie. Kondukt żałobny wprowadził do kościoła ks. infułat dr. Józef Kuliniowski przy udziale miejscowego proboszcza ks. Ferdynanda Machaya i licznych duchowieństwa.

nanda Machaya i licznych duchowieństwa.

W uroczystości żałobnej wzięli bardzo liczny udział oprócz rodziny śp. Zmarłego przedstawiciele świata nauki, literatury i sztuki oraz tłumy publiczności. Przed skromną ańdębową trumną niesiono tylko jeden wspaniały wieniec laurowy z szarfą białoczerwoną od ministerstwa W. R. i O. P.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 10 przed południem po nabożeństwie żałobnym zwłoki śp. Roztworowskiego zostały złożone na wieczny spoczynek.

Rodzina Zmarłego w dalszym ciągu otrzymuje z całej Rzeczypospolitej i zagranicy depesze kondolencyjne.

Również zamiast kwiatów składane są w myśl wyrażonych przed śmiercią życzeń Zmarłego ofiary na Bursę ks. Kuznowicza i Zakład Brata Alberta w Krakowie.

Skazanie „króla narkotyków”

Hankou, 7. 2. (PAT).

Zwany królem narkotyków Fang-Sing-Kuan został aresztowany i przez sąd wojenny skazany na karę śmierci. Panuje przekonanie, iż stał on na czele organizacji szpiegowskiej, działającej na rzecz Japonii.

Znamienne zaręczyny

Paryż 7. 2. (PAT).

Prasa francuska donosi z Berlina, że w niemieckiej prasie wojskowej ukazało się już oficjalne zawiadomienie o zaręczynach por. von Keitel, syna nowego naczelnego wodza armii niemieckiej z panną Dorotą v. Blomberg, córką dymisjonowanego marszałka von Blomberga.

Katastrofa przy budowie kanału

Berlin, 7. 2. (PAT)

Przy budowie kanału w Nyon (Nadrenia) zapadła się ściana wykopu 4-metrowej głębokości. Ziemia przysypała 3 robotników. Jednego z zasypanych wydobyto niezwłocznie, obu pozostałych udało się wydobyć dopiero po 4 godzinach. Tylko dzięki temu, że przez małą szczelinę dochodziło nieco powietrza, robotnicy uniknęli śmierci.

LIGA ZA ZAKRĘTEM...

Poznań, 7. 2.

Od dawna już używano się w publicystyce politycznej określenia, mówiącego, że Liga Narodów znajduje się na zakręcie. Niezaprzeczalny i niezaprzeczalny zresztą przez nikogo fakt osłabienia instytucji genewskiej zarówno przez przereźnienie się szeregów państw do niej należących, jak i przez okazaną wielokrotnie niezdolność do zapobieżenia, a nawet położenia kresu konfliktom zbrojnym — upoważnia do przewidywania, że zarówno w dziedzinie zasad organizacyjnych, jak metod pracy Ligi Narodów musi nastąpić głęboko sięgająca zmiana. To właśnie przewidywanie ubierano w lapidarny skrót retoryczny, mówiący o o-wym zakręcie, sądząc oczywiście, że za zakrętem Liga znajdzie się na — lepszej lub gorszej — ale w każdym razie na innej drodze, aniżeli ta, którą kroczyła od chwili swego powstania.

Stało się! Po 100-jej sesji Rady Ligi, a bardziej jeszcze po sesji komitetu reformy Paktu Ligi nie wolno już będzie używać wyrażenia o zakręcie. Liga Narodów znalazła się bowiem już poza nim. Nie jest już Ligą dawną, mającą choćby teoretyczne prawo do sięgania po rozwiązywanie wszystkich za-gadnień życia międzynarodowego. Na przełomie stycznia i lutego 1938 r. — daty te będą napewno historyczne — stały się w Genewie pewne fakty, które teoretyczne na wet możliwości Ligi Narodów ograniczyły, zmieniając charakter jej działalności i przybliżając ją znacznie do aktualnej rzeczywistości światowej.

Twórcy Ligi pojmowali swe dzieło, jako organizację międzypaństwową, powołaną do przeciwdziałania konfliktom, groźnym dla pokoju. Przewidując, że konfliktów nie da się jednak uniknąć — ustalili sposoby działania Ligi celem ich załatwienia w drodze pokojowej, bez uciekania się do użycia siły. Te działania prewencyjne i koncyliacyjne Ligi nie wyczerpywały jednak całości jej kompetencji. Jeżeli konflikt powstał i nie udało się doprowadzić do jego załagodzenia — trzeba się było po prostu liczyć z wybuchem wojny. Na ten wypadek Liga otrzymała narzędzie działania, sformułowane w art. 16 jej Paktu, mówiących o sankcjach ekonomicznych i wojskowych, o użyciu siły dla wymuszenia posłuszeństwa rozstrzygnięciom instytucji genewskiej.

Rzecz prosta, że istnienie możliwości użycia siły, jako ostatecznego argumentu wobec opornych, nadawać musiało, a przynajmniej mogło — działalności Ligi pewną dozę stanowczości, a jej rozstrzygnięciom charakter obowiązujący, imperatywny.

Na przestrzeni lat od 1932 do chwili obecnej system sankcyjny Ligi zawiodł jednak zupełnie. Konflikty wybuchały, nie udało się Lidze ani im zapobiec, ani skierować ich na drogę rozwiązania koncyliacyjnego i — w rezultacie — wybuchały wojny. Liga Narodów — a przede wszystkim nadająca ton jej działalności wielkie mocarstwa — nie działały zdecydowanie. Z różnych powodów tak się działo. Wiele pisało się już o egoistycznych interesach mocarstw, które przeważały na rzecz rozstrzygnięć politycznych. Nie czas w tej chwili na wypominanie i analizę przyczyn ruiny systemu sankcyjnego Ligi. Faktem jest, że właśnie w toku jubileuszowych przemówień tegorocznych, deklarujących się nawet ze swą wiernością dla Ligi państwa europejskie i zamorskie uważały za konieczne stwierdzić, że Liga nie ma już w tej chwili możliwości użycia siły dla osadzenia w miejscu napastnika, dla wymuszenia na nim posłuchu jej rozstrzygnięciom. Te stwierdzenia przyniosła 100-na sesja Rady Ligi, a na sesji komitetu reformy Paktu Ligi powiedziano więcej, daleko więcej.

Szereg państw — Szwecja, Belgia, Holandia, Chili, Szwajcaria, Polska i wiele, wiele innych — uznał za konieczne postawienie sprawy jasno i wyciągnięcie po prostu konsekwencji z faktu publicznego uznania systemu sankcyjnego Ligi za niewykonalny. Przyszły więc deklaracje, w których szereg państw obwieścił, że uważa system sankcji bądź za nieistniejący już, bądź za zawieszony chwilowo, bądź — jak Polska — zastrzegając się, że przystąpienie do wykonywania sankcji przeciwko komukolwiek uzależnia od suwerenności decyzji swego rządu, powziętej z uwzględnieniem wszystkich okoliczności danego wypadku.

Oświadczenia te stworzyły stan rzeczy bezsprzecznie nowy. Działanie systemu sankcyjnego było od szeregu lat podważone

przez praktykę. Istniała jednak teoria, istniała teoretyczna możliwość jego zastosowania. W świetle tych ostatnich oświadczeń niemal bez reszty zniknęła również teoria. U końca działań Ligi nie stoi już — jak stała dotąd — możliwość użycia siły, bo powie dziano z góry, że siła ta do jej rozporządzenia nie przez wszystkich będzie oddana, względnie uwarunkowano możliwość współdziałania od okoliczności doraźnych, nie dających się generalnie przewidzieć.

Liga Narodów musi się liczyć z tym nowym stanem rzeczy. Pozbawienie jej systemu sankcyjnego zobowiązuje ją do jak najdalej idącej ostrożności w przystępowaniu do regulowania wszelkich spraw, które znaj-

dą się w zasięgu jej działania, a mogą — w razie nieudania się działań koncyliacyjnych — zakończyć się konfliktem zbrojnym. Cóż bowiem w takim razie Liga może uczynić, nie mając siły wykonania swych zarządzeń? Oczywiście — umyć ręce... Ale konsekwencje ponosić będzie kto inny...

Przebycie zakrętu postawiło Ligę Narodów na drodze bezsprzecznie bardziej wyboistej i niebezpiecznej, aniżeli ta, po której posuwała się jej działalność dotychczas. A kiedy się kto znajdzie na takiej drodze, to naczelnym nakazem dlań będzie: — jechać ostrożnie, uważać na wyboje... To jest nakaz dla Ligi po jej 100-jej jubileuszowej sesji. Vigil.

Kiedy się traci prawo do świadczeń wypadkowych?

Prawo do świadczeń wypadkowych można utracić przez przedawnienie. Okres przedawnienia dla zgłoszenia roszczeń o rentę wypadkową wynosi 3 lata, licząc od dnia wypadku, a dla roszczeń o renty wdowie i sieroco, lub renty dla dalszej rodziny, wynosi 3 lata, licząc od śmierci ubezpieczonego.

Prawo do jednorazowej zapomogi pośmiertnej przedawnia się po roku od śmierci ubezpieczonego. Prawo do odprawy wdowiej przedawnia się po roku od dnia ponownego zamążpójścia wdowy.

Odgrzewanie napiętnowanych kłamstw

Endecja starannie unika walki ideowej, zmagania wręcz z przeciwnikami przy pomocy rzeczowych argumentów. Wiadomo, dlaczego — hałaśliwa jej tromtadacja wiecowa ujawniłaby się w takiej sytuacji z całą wyrazistością. Nicosiś ideowa obnażona zostałaby bez reszty. Bo przecież wiadomo, że ideologii nie mogą stanowić metne frazesy, a rzetelnego działania politycznego wyzwalanie nieodpowiedzialnych odruchów.

Od lat praktykuje natomiast t. zw. „Stronnicwo Narodowe” metody walki podjazdowej, szerzenia dywersyjnych plotek i kłamliwych insynuacji. Trzeba przyznać, że w tych metodach osiągnęło poziom celujący w porównaniu z innymi ugrupowaniami opozycyjnymi. Niesłychany tupet łącznie z cyniczną przebiegłością mogą przyczynić się w sporej mierze do tumanienia nieuiswiałego społeczeństwa.

Z tą techniką walki politycznej przystąpiła też endecja do zwalczania idei konsolidacji. Z tym nastawieniem odniosła się do prac Obozu Zjednoczenia Narodowego. Tę postawę ujawnia również w stosunku do koncepcji zjednoczenia organizacji młodzieżowych, jak świadczy znamienna notatka w prasie konserwno świętomarcińskiego w Poznaniu.

W związku z objęciem funkcji Kierownika Oddziału Ruchu Młodych OZN, przez p. mjr. Galinatę, w nr. 25 „Orędownika” z dn. 31. 1. br. na str. 4-tej ukazał się artykuł, zatytułowany „Drugą porażką p. Galinatę”. W artykule tym „Orędownik” przytacza cytaty z „Dziennika Wileńskiego” organu endecji, omawiające rzekomy udział mjr. Galinatę, ówczesnie kapitana, w awanturach studenckich, które miały miejsce w Wilnie we wrześniu 1930 roku z okazji odczytu

prof. Strońskiego w lokalu „Ogniska” akademickiego.

Jak wynika z przytoczonej przez „Orędownik” wersji „Dziennika Wileńskiego”, przy wejściu do lokalu „Ogniska” wybuchła awantura, wywołana jakoby przez członków wileńskiego „Legionu Młodych”, wśród których

...widziano kpt. dypl. Galinatę, ubranego po cywilnemu, przywódcę „Legionu Młodych”.

Według relacji „Dziennika Wileńskiego”, narodowcy obronili wejście. To też napastnicy zaczęli rzekomo rzucać kamieniami w okna, a nawet strzelać. Nie przeszkodziło to jednak, że odczyt odbył się do końca.

„Tak wyglądała pierwsza porażka p. Galinatę — pisze triumfalnie „Orędownik” w omawianym artykule. — Druga spotyka go obecnie. Nie w tym dziwnego, kiedy konsolidacją młodzieży ma kierować ten, po którego pracy wśród akademików dokumentem pozostały wybite szyby w „Ognisku”, oraz ślady kul na suficie”.

Pomijając „drugą porażkę p. Galinatę” (omawiany artykuł pisany był przed inauguracją pracy „Służby Młodych”) musimy zwrócić uwagę na jedno. Mianowicie artykuł „Dziennika Wileńskiego”, przytaczany z taką satysfakcją przez „Orędownik”, znalazł epilog przed Sądem Okręgowym w Wilnie. Rozpoznawał on sprawę Jerzego Cieszewskiego, lat 22, redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Wileńskiego”, syna Witolda i Wiktorii, oskarżonego o to, że zamieścił w nr. 249 wspomnianego pisma z dnia 28 października 1930 r. artykuł p. t. „Odczyt prof. Strońskiego w „Ognisku Akademickim”, którym znieważył kpt. dypl. Edmunda Galinatę przez umieszczenie w tym artykule wzmianki, iż przy wejściu na schodach wybuchła bijatyka, wywołana przez kolegów p. Krawackiego, którzy przy pomocy pałek usiłowali wdrzeć się na odczyt i że „wśród nich widziano kpt. dypl. Galinatę, ubranego po cywilnemu, przywódcę t. zw. Legionu Młodych”...

Po przewodzie wydano wyrok, skazujący redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Wileńskiego” na rok więzienia i 4800 zł grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 6 miesięcy aresztu. (Sygnatura akt: K. I. 215-31). Wyrok ten zatwierdzony został zarówno przez Sąd Apelacyjny, jak i przez Sąd Najwyższy. Bezcelna insynuacja „Dziennika Wileńskiego” została należycie napiętnowana.

Nawiasem należy dodać, że „Dziennik Wileński”, cytowany tak skwapliwie przez „Orędownik” niejednokrotnie prowadził kampanię przeciw osobie Marszałka Józefa Piłsudskiego, armii i jej poszczególnym przedstawicielom. Oficerski Sąd Honorowy dla oficerów sztabowych w Wilnie naliczył

...artykułów, zawierających insynuację przeciw osobie Pierwszego Marszałka Polski, przeciw Armii i poszczególnym przedstawicielom wojska, które ukazały się w „Dzienniku Wileńskim”

aż 32 i to na przestrzeni od 28. 8. 1930 roku do 19. 3. 1931 r., a więc na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy.

Tak oto wyglądała źródła informacyjne „Orędownika”. Takich metod używa systematycznie organ endecji.

Przeciwników politycznych można — zdaniem endekich świętoszków — obrzucać błotem fałszu, można oplwać śliną pługawej insynuacji, byle tylko pogrzebać ich i oczernić w oczach opinii publicznej.

GŁOSY I ODGŁOSY

Pod wpływem myśli obcej

Bardzo słusznie zauważa ABC, że nie możemy ograniczyć naszej niezależności do wpływów organizacyjnych, czy gospodarczych.

„Pozostaje bowiem dziedzina najważniejsza, życie duchowe narodu. Tu obce wpływy, obce idee, obce dążenia, na innym gruncie wyrosłe, i do innych warunków dostosowane, są najgroźniejsze, bo nieuchwytnie i niemożliwe do wymierzenia”.

W naszym położeniu koniecznością jest znalezienie własnych dróg. Tymczasem:

„Naród polski nie zdołał obronić się dostatecznie przed naciskiem obcych wpływów. Jeśli dziś bowiem rozpatrzmy istniejące tendencje polityczne, szumnie się zwające ideami, i porównamy je z dążeniami politycznymi naszych sąsiadów, przekonamy się, jak wiele w składzie programów i deklaracji różnych grup w Polsce, znajduje się myśli obcej, nieraz żywcem przeniesionej. Jakże często ludzie „czystych rąk”, którzy na pewno nie daliby się przekupić, ani namówić do jawnej zdrady państwa, zdradzają właściwie naród, podlegając urokom prądów ze wschodu. Przy dezorganizującym zarówno celowo, jak po prostu typem swej psychiki wpływie żydowskim, obce infiltracje two-

rzą chaos ideowy, utrudniający znalezienie właściwej drogi wyjścia”.

Te niewątpliwie słuszne uwagi odnoszą się także do... grupy, którą reprezentuje ABC. Czyż nie ma wpływu obcej myśli w ONR? Czyż grupa ta nie czerpie hasła i wzorów z hitlerowskich Niemiec?

Chłop gospodaruje lepiej

Kwestię: Kto lepiej gospodaruje: chłop czy ziemianin — rozpatruje „Kurier Poranny” w dłuższym artykule. Dowodzi — za Wł. Grabskim — że ziemie chłopskie nagot są gorsze, a jednak często dają więcej, niż lepsze ziemie folwarczne. „Kurier Poranny” konkluduje:

„Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w jakości gruntów wsi i folwarków zachodzi bardzo duża różnica, a w ogólnej wydajności roślinnej albo różnicy tej nie ma, albo jest bardzo nieznaczna, że w płonach z zasianej przez strzeni różnica ta jest też niewielka, musimy utwierdzić się w przeświadczeniu, że drobna gospodarka ma znaczną przewagę nad większą co do swej zdolności wytwórczej i że proces parcelacyjny nie tylko nie obniża wytwórczości krajowej, ale ją nawet wzmacnia”.

Interwencja posłów wielkopolskich u p. premiera w sprawie Ubezpieczalni Kraj.

Dnia 4 lutego br. p. premier Sławoj-Składkowski przyjął delegację posłów i senatorów z Wielkopolski w osobach posłów Fr. Szymańskiego i Wróblewskiego oraz senatora dr. Głowackiego, która interweniowała w sprawie zagrożonego bytu Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Poseł Szymański złożył odpowiedni memoriał w sprawie Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu i przedstawił p. premierowi ustnie położenie Ubezpieczalni Krajowej, jej stan finansowy i skutki jakie może pociągnąć za sobą fakt, gdyby Ubezpieczalnia Krajowa zaprzestała wypłacania rent inwalidzkich i starych robotnikom rolnym Wielkopolski i Pomorza. Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało odpowiedni projekt ustawy przewidujący sanację finansową Ubezpieczalni Krajowej, jednak projekt ten utknął w Min. Skarbu.

Delegacja prosiła p. premiera rządu, aby spowodował wniesienie tego projektu jeszcze na bieżącą sesję Sejmu — tak aby jeszcze w ciągu lutego br. ustawa mogła być

uchwalona.

Pan premier Sławoj-Składkowski przyrzekł zainteresować się sprawą i spowodować szybkie wniesienie projektu ustawy do Izby ustawodawczej.

Salatka z pokrzyw

Badania aprowizacyjne skłaniają Niemcy do coraz nowej pomysłowości w poszukiwaniu nowych środków pożywienia.

Badacze niemieccy doszli do wniosku, że dużo roślin jeszcze dotychczas nie zostało zużytych dla pożywienia ludzkiego i zrobili odkrycie, że np. pokrzywę można doskonale stosować, jako salate, drobne krewetki morskie, znajdujące się całymi ławami nad morzem Bałtyckim, używane dotychczas, jako pokarm dla drobiu, zastosowano obecnie do fabrykacji kielbasek. Na razie jednak wynalazki te nie cieszą się zbytnią popularnością.

Francuski „Kodeks Pracy” ma być podwaliną pokoju społecznego

Parlament francuski rozpatruje obecnie tak zwany „Kodeks Pracy”, mający stanowić zbiór ustaw regulujących w sposób pokojowy zatargi między kapitałem a pracą.

Liczne i z rozmachem przeprowadzone przed półtora rokiem reformy społeczne na skutek niechęci i przeciwdziałaniu ze strony wielkiego przemysłu doprowadziły do wstrząsów gospodarczych, zatargów i wielkich strajków. Przydługa procedura bardzo utrudniała likwidację tych zatargów i wybuchłych strajków, przeto rząd francuski wdział się zmuszony do stworzenia trwałych podwalin pod nowe reformy.

Ten zamiar rządu francuskiego spotkał się

Z BIERNYM OPOREM ZE STRONY PRZEMYSŁOWCÓW,

a nawet stał się jedną z przyczyn ostatniego przesilenia rządowego. Drugi rząd premiera Chautempsa wobec ponownego uchylecia się przemysłowców od udziału w opracowaniu „Kodeksu Pracy” nakazał jego opracowanie w kancelariach ministerialnych i obecnie „Kodeks Pracy” jest przedmiotem obrad parlamentu.

Nowoczesny ten statut pracy składa się z sześciu ważnych ustaw obejmujących — zagadnienie pośrednictwa pracy, umów zbiorowych, rozjemstwa w zatargach, prawa strajku, instytucji delegatów robotniczych i wreszcie uregulować ma sprawę przyjmowania i zwalniania pracowników.

Pierwszą ustawą w ramach statutu pracy będzie

USTAWA O POŚREDNICTWIE PRACY.

Da ona państwowemu urzędowi pośrednictwa pracy całkowitą kontrolę nad rynkiem pracy. Istniejące prywatne biura pośrednictwa pracy zostaną poddane kontroli biur państwowych. Równocześnie jednak państwowe biura pośrednictwa pracy poddane będą kontroli społecznej. Tym społecznym czynnikiem kontroli będą zarządy, w skład których wchodzić będą reprezentanci organizacji pracowniczych.

Drugą ustawą będzie prawo regulujące zagadnienie

UMÓW ZBIOROWYCH.

Zbiorowe umowy pracy, jest to instrument mający regulować warunki pracy i płacy w jednej gałęzi przemysłu lub w przedsiębiorstwie. Ponieważ w okresie długich sporów i zatargów często zdarza się, że zaistnieje stan bezumowny — lukę tę ma wypełnić urzędowy wzór umowy, który będzie przewidywał minimum praw i obowiązków. W wypadku, gdyby nie doszło do ugody w sprawie umowy zbiorowej w jakiejś gałęzi przemysłu, wówczas obowiązkowo obie strony będzie obowiązywała umowa - wzór.

Trzecią ustawą będzie poprawka do dotychczasowego systemu

ROZJEMSTWA W ZATRAGACH

i przewiduje, że dotychczasowy moralny charakter orzeczeń przy rozjemstwie uzyska charakter wyroku, który musi być wykonany. Arbitrzy będą powoływani ze specjalnych list z góry ustalonych i zatwierdzonych przez sądy. Orzeczenie arbitrów może być zaskarżone do Sądu Najwyższego, który może skasować je i odesłać do ponownego rozpatrzenia.

Do najważniejszych ustaw w ramach „Kodeksu Pracy” będzie niewątpliwie należała ustawa regulująca

PRAWO STRAJKU.

Projekt rządowy wprowadza do niej bardzo ciekawą innowację, a mianowicie głosowanie robotników.

O ile w danym przedsiębiorstwie grozi wybuch strajku, to sprawa winna być poddana pod głosowanie robotników, którzy większością głosów (głosowanie jest tajne) zdecydować mają, czy strajk ma się odbyć, czy nie. Jeżeli uchwalone będzie przerwanie pracy, to zatarg, który je spowodował, oddany będzie niezwłocznie pod arbitraż.

DELEGACI FABRYCZNI.

Instytucję tę wprowadziła ustawa z dnia 24 czerwca 1936 r. Projekt obecny określa dokładnie kompetencje i zadania delegatów, którzy winni być łącznikiem między

robotnikami a przedsiębiorcą.

Projekt kodeksu pracy gwarantuje delegatom pełną swobodę wykonywania ich funkcji, lecz ustala zarazem ściśle granice ich działalności, wprowadzając sankcje karne za przekroczenie tych granic.

Funkcja delegata trwa tak długo, jak długo wiąże go kontrakt najmu z pracodawcą. Za swe prace delegat może być wynagrodzony w wysokości zapłaty za 10 godzin pracy miesięcznie.

Ostatnią wreszcie ustawą w tym nowoczesnym „Kodeksie Pracy” jest ustawa

O PRZYJMOWANIU I ZWALNIANIU PERSONELU.

W kwestii przyjmowania pracowników ustawa poleca, ażeby przyjmowanie odbywało się za pośrednictwem biur urzędowych.

W sprawie zwalniania projekt przewidu-

je dwa sposoby zwolnienia z pracy: 1) zwolnienie kilkunastu robotników jednocześnie; 2) zwolnienie jednego robotnika. Zwolnienie robotników będzie dopuszczalne tylko wtedy, jeśli wymaga tego produkcja zakładu, lub jeśli zakład znajduje się w takim położeniu, że musi zredukować liczbę robotników. — Dopuszczalne jest także zwolnienie robotnika w wypadku, jeśli dopuścił się umyślnie poważnego wykroczenia zawodowe go lub przeciw regulaminowi bezpieczeństwa. Wszelkie zatargi na tym tle powinny być przedkładane rozjemcy.

W razie zwolnienia robotników z powodu redukcji personelu, robotnicy zachowują pierwszeństwo w ponownym przyjęciu ich do zakładu na okres sześciu miesięcy.

Tak w grubszym zarysie przedstawia się rządowy projekt nowoczesnego „Kodeksu Pracy”, stanowiącego doniosły etap w rozwoju ustawodawstwa socjalnego we Francji.

W Holandii nadal kobieta na tronie

Oczy całego świata są skierowane w obecnej chwili na zamek Soesdijk, w którym księżna Juliana holenderska oczekiwiała potomka. Opinia jest zasugerowana faktem, że od blisko pół wieku Holandia jest rządzona przez kobietę i dlatego prawdopodobnie cały kraj spodziewał się rychłej wiadomości o przyjściu na świat nowego dziedzica korony Niderlandów.

Korona ta od roku 1584 spoczywa w rękach dynastii Orańskiej, która rządziła Holandią w osobach następujących po sobie t. zw. Stathouderów, czyli przedstawicieli związku miast holenderskich. Do tego czasu Niderlandy tworzyło sporo drobnych państw, jak Brabant, Limburg, Hennegau, Namur, Utrecht, Geldern i Friesland. Te księstwa udzielnne prowadziły ze sobą ciągłe walki, wynikłe na tle przekonań religijnych czy konkurencji handlowej. Zjednoczyły się one na krótko we wspólnej walce z konkurencyjnymi miastami hanzeatyckimi, z Portugalią i Hiszpanią, rychło jednak wewnętrzne spory doprowadziły do ponownego rozbitcia jedności państwowej; dopiero Wilhelm I Orański, panujący w latach 1813 — 1850, doprowadził do całkowitego zjednoczenia Niderlandów. Po panowaniu 2-ch

następców, Wilhelma II i III, jedyną dziedziczką tronu pozostała obecna królowa holenderska Wilhelmina, urodzona w r. 1880, która wstąpiła na tron, jako 10-letnia dziewczynka. Regencją w jej imieniu sprawowała królowa - matka Emma, aż do roku 1890, w którym nastąpiła koronacja obecnej królowej.

Królowa Wilhelmina wyszła za mąż za ks. Henryka von Meklemburg-Schwerin. a przyjście na świat księżniczki Juliany w r. 1909 przyczyniło się do zdecydowania do umocnienia dynastii meklembursko-orańskiej na tronie holenderskim. Księżna Juliana w styczniu ubiegłego roku wyszła za mąż za ks. Bernarda von Lippe-Biesterfeld, którego dobra rodzinne położone są nieopodal Zbąszczyń, w Wielkopolsce. Książę Bernard jest z tym związany z Polską, gdzie ma wielu przyjaciół i gdzie spędził kilka tygodni w podróży poślubnej, bawiąc w Krynicy wraz ze swą małżonką.

Zagadka dynastyczna została w dniu 31 stycznia rozwiązana. Księżniczka Juliana po wiła córkę i na tronie książąt Orańskich nadal zasiadać będzie kobieta.

Om.

Burzliwa młodość doktora praw

Wachmistrz policji, nazwiskiem Kunz, otrzymał w tych dniach tytuł doktora praw na uniwersytecie wiedeńskim. Kariera młodego uczonego jest niezwykle awanturnicza.

Jako dziecko, usługiwał w jednej z małych restauracji nad brzegiem Dunaju. Patrząc na przepływające statki, marzył o zawodzie marynarza. Pewnego wieczoru uciekł ze swego lokalu i skrył się tak dobrze w gałęziach drzew, że cała policja, zmobilizowana, aby go szukać, musiała po jakimś czasie dać za wygraną. Kunz został palaczem okrętowym, ale i to zajęcie nie dało mu zadowolenia.

Wybuchła wojna. Kunz popłynął do Budapesztu i znalazł służbę na statku, kursującym z ładunkiem bro-

ni po Dunaju. Podczas jednej z tych niebezpiecznych podróży Serbowie opanowali parowiec i zmusili załogę do posłuszeństwa. Statek znowu woził amunicję, ale pod inną banderą. Gdy wkrótce potem poszedł na dno, Kunz, posądzony o sabotaż, omal życiem nie przyplacił katastrofy.

Po wojnie młody marynarz wstąpił do służby policyjnej. Odznaczył się odwagą, ratując ludzi z płonącego domu, i dobrym sercem, stając w obronie dręczonych zwierząt.

Znalazł czas, aby uczęszczać na uniwersytet i w nauce szukać wyładowania energii.

Może teraz, jako doktor praw i ojciec rodziny, oceni rozkosze spokojnego życia.

Kolei mamy za mało

Na przestrzeni całego okresu już blisko 20 lat od odzyskania. Niepodległości Polski prowadzone były stale prace nad rozbudową sieci linii kolejowych. W okresie od 1921—1936 wybudowano w Polsce 1.687,3 km linii kolei normalnotorowych. Szczególnie pod tym względem obfity był rok 1930, kiedy otwarto ruch na 271,6 km. linii kolejowych. Inne lata nie pozostawały daleko w tyle za wyjątkiem chyba 1929 i 1935 r. Jednocześnie powstało 356,6 km. linii wąskotorowych. W rezultacie przy końcu 1936 r. mieliśmy w Polsce ogółem 20.059 km. linii kolejowych wszelkiego rodzaju. Ze to jest jednak nie wiele, świadczy o tym porównanie ze stanem kolejnictwa w innych krajach.

Długość eksploatacyjna linii kolejowych U. S. A. dochodzi już do 400 tys. km., co jednak jest cyfrą imponującą tylko jeżeli nie uwzględnić rozległości obszarów tego państwa. Znacznie natomiast mniejsza pod względem obszaru od Polski Anglia posiada ok. 31.000 km. kolei, Francja — 43.000 km., Niemcy zaś 55.000 km.

Na 100 km. kw. powierzchni polski przypada nieco ponad 5 km. linii kolejowych, podczas gdy w Belgii — 16,5 km., w Anglii — 12,3 km., w Niemczech — 11,5 km., w Holandii — 10,3 km.; wyższą gęstość sieci kolejowej ma jeszcze Czechosłowacja, Francja, Węgry, Szwajcaria, Austria, Włochy i t. p.

Genialność i idiotyzm

W najnormalniejszych rodzinach zdarzają się dzieci obdarzone wielkimi zdolnościami i uczące się łatwo, podczas gdy inne są niedorozwinięte i nie są w stanie dorównać w postępach innym.

Pedagodzy nie mogą wyjaśnić przyczyny tego stanu rzeczy, który w praktyce przedstawia wielkie trudności w nauczaniu. Postanowiono przeto w Anglii stworzyć specjalny komitet, mający zbadać zależność zdolności osobistych dziecka od kształtu czaszki, pojemności mózgu i t. d.

Komitet ten ma opracować środki dla usunięcia przyczyny zlego.

„Czcij ojca twego”

Niemcy ogromnie lubią wypisywać wszędzie sentencje moralne. Ostatnio weszły w modę plakaty propagandowe. W jednej z fabryk wymalowano właśnie taki olbrzymi plakat, mający wyobrażać graficznie nasilenie miłości synowskiej w miarę dorastania młodzieży.

Pod obrazkiem, przedstawiającym 7-letnie dziecko, piszące w zeszytce, widnieje napis: (Hans ma lat 7) — „Mój ojciec jest najmądrzejszy na świecie”. Dalej (Hans ma lat 12) — „Mój ojciec jest w niektórych sprawach niemiardajny”. (Hans ma lat 15) — „Mój ojciec jest bardzo zacofany”. (Hans ma lat 20) — „Mój ojciec jest skończony krety”. (Hans ma lat 25) — „Mój ojciec to idiota”. (Hans ma 30 lat) — „Mój ojciec jednakże czasami miewa rację”. (Hans ma 35 lat) — „Mój ojciec zna się na wielu rzeczach”. (Hans ma 40 lat) — „Mój ojciec jest najmądrzejszym na świecie człowiekiem”.

Nie dopisano tego, że gdy ojciec ma we wszystkim rację, to staruszek już dawno nie żyje.



Wtorek, dnia 8 lutego 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik wieczorny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Audycja dla dzieci. 16,10 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,20 Koncert rozrywkowy. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Pogadanka. 17,15 Nasza marynarka gra. 17,50 „S. O. S. — ratujcie nasze dusze” pogadanka. 18,00 Po mistrzostwach narciarskich Polski — felieton. 18,10 Skrzynka techniczna. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi: 18,55 „Niesmiertelne książki”. 19,25 Przerwa. 19,30 Z piosenką i tańcem przez Polskę. 20,00 Pogadanka aktualna. 20,10 Koncert chóru katedralnego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Muzyka taneczna. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Płyty. 18,35 Przegląd prasy rolniczej. 23,00 Płyty.

WIELKA TRANSMISJA ZAGRANICZNA POLSKEJ MUZYKI LUDOWEJ.

We wtorek dnia 8 bm. Polskie Radio nadaje koncert pieśni i tańców ludowych w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia Michała Zabedy - Sumickiego oraz zespołów wokalnych.

Koncert ten transmitowany będzie z Warszawy do rozgłośni radiowych 6 państw, a mianowicie: do Czechosłowacji, Francji, Lotwy, Niemiec, Szwecji i Włoch. Początek koncertu o godzinie 19,30.

BOY - ZELENSKI MÓWI PRZEZ RADIO.

Dnia 8 bm. o godz. 18,55 w cyklu „Niesmiertelne książki” mówić będzie o „Tristanie i Izoldzie” Tadeusz Żeleński - Boy, w którego przekładzie odczytane zostaną fragmenty poezji rycerskiej. Opracowana przez znakomitego Bediera ze starych tekstów legenda ta wprowadzona została przed kilkudziesięciu laty do literatury europejskiej i oczarowała swoim pięknem czytelników wszystkich narodowości.

ŚLUCHAMY ZAGRANICZY!

19,30 Sztokholm. Recital fortepianowy. 19,45 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20,00 Beromünster. Koncert symfoniczny. 20,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. „Caracciolo”. 21,00 Bruksela franc. Współczesna muzyka belgijska.

Czy król Faruk zostanie „Księciem Wiernych“?

Propaganda wskrzeszenia kalifatu w Egipcie

Coraz częściej spotyka się w prasie egipskiej i europejskiej wzmianki o możliwościach wskrzeszenia kalifatu. Pierwszy poruszył ten temat Szech Mustafael-Maraghi, rektor największej muzułmańskiej uczelni religijnej Gambia l'Azhar, w dniu inwestytury królewskiej. Od tego czasu w pismach pojawiały się coraz liczniejsze artykuły, co w ostatnich czasach przybrało formę zważonej dyskusji. Przy tym zwolennicy nowego rządu wyraźnie opowiadają się po stronie Szecha El-Maraghi, przeciwnicy zaś t. zw. „Uafd“ zarzucają propagatorom idei kalifatu krótkowzroczność polityczną i wręcz karygodną nieostrożność. A tymczasem coraz głośniej brzmi wnoszony raz po raz okrzyk „Jaisz Amir el-Murminin“ — „Niech żyje Książę Wiernych“ (tytuł oficjalny kalifów). Pierwszy raz okrzyk ten dał się słyszeć dnia 15 stycznia w Azharze, gdy król przybył do tego meketu na modlitwę piątkową. Wzniesli go studenci prastarej uczelni teologicznej, mieszczonej się w cieniu kolumn fatymickiej „moszei“. Potem brzmiał wielokrotnie w czasie uroczystości królewskich baślubin, gdy członkowie konfraternii sufickich (derwisze) manifestowali na cześć króla przed pałacem Abdin.

Mysł wskrzeszenia kalifatu zrodzona jest bez wątpienia w atmosferze dążeń panislamskich i panarabskich i jako taka jest dość niebezpieczna dla Wielkiej Brytanii ze względu na jej politykę palestyńską. Zaznaczył to już Nakas Basza, w czasie gdy dzierżył ster rządów w Egipcie. Zapytywany o zdanie w tej sprawie, oświadczył, że choć z radością widziałby stolicę Islamu w Kairze, jednakże wskrzeszenie kalifatu wymagałoby pierwiej wielkich wysiłków ze strony rządu w celach propagandy wśród narodów arabskich i europejskich dla przygotowania umysłów muzułmanów całego świata, a to wszystko mogłoby być wykorzystane przez Italię w walce z wpływami angielskimi na Wschodzie. Ponieważ zaś Egipt jest sprzymierzeńcem Anglii, z którą związał go traktat, nie może on przedsięwziąć nic takiego, co by groziło Wielkiej Brytanii. W ostatnich artykułach jakie pojawiły się na łamach organu Uafdu („El-Gihad“ i „El-Maari“) przeciwnicy idei szejchu El Maraghi, zarzucają jej zwolennikom dążenia do rozbudzenia fanatyzmu religijnego, który mógłby spowodować zaognienie w stosunkach między muzułmanami i koptami, a także w polityce zagranicznej. Cudzoziemcy liczyli na fakt, że w Europie polityka jest jedną rzeczą, a religia drugą, choć ta ostatnia jest o wiele wznioślejszą, o wiele czystsza, o wiele szlachetniejszą wobec Boga niż polityka. Czyż należy sądzić, że powrót fanatyzmu religijnego zrujnuje w jeden rok to cośmy wzniesli w ciągu dwudziestu lat walki i pracy? Odpowiedź dać może szech El-Maraghi i jego studenci. Jeśli naród mądry i umiejący umieścić każdą rzecz na swym miejscu oddając to co jest cesarskiego — cesarzowi, a to co jest boskiego — Bogu“.

Mimo tak gwałtownych sprzeciwów opozycji, sprawa nie tylko nie przychodzi, ale coraz głośniej mówi się o możliwościach uczynienia Kairu stolicą Islamu. Pisma angielskie przypisywały nawet podróży Agha Chana, wodza muzułmanów w Indiach, do Egiptu cel porozumienia się z królem Farukiem we wspomnianej sprawie, czemu zresztą Agha Chan stanowczo zaprzeczył. W każdym razie jest to sprawa nie dająca się załatwić w krótkim czasie i nawet gdyby rząd egipski przystał na wskrzeszenie kalifatu, trzeba by jeszcze uzyskać zgodę na to rządów i władców innych krajów muzułmańskich. Przebąkiwano coś o ewentualnym zjeździe królów arabskich w Meccie w czasie tegorocznej pielgrzymki. Ale pielgrzymka już się zaczęła, a potwierdzenia wieści nie było. Trzeba zaś wiedzieć, że król Faruk mógłby się spotkać z poważną rywalizacją ze strony Abd el-Aziza Ibn es-Suuda, władcy Arabii środkowej, tym bardziej, że jest on królem państwa zupełnie niezależnego, nad którym żadne mocarstwo nie sprawuje mniej lub więcej czulej „opieki“. Poza tym jest on panem miast świętych: Medyny, grobu Proroka i Mekki, centrum świata muzułmańskiego, ku któremu miliony wyznawców Islamu zwracają się w czasie modlitwy i ku któremu dążą pielgrzymki z dalekich krain. Z drugiej strony Egipt ma za sobą opinię państwa najwyższej stojącego kulturalnie ze wszystkich krajów

arabskich, tym bardziej, że największa uczelnia religijna, ośrodek wiedzy muzułmańskiej mieści się w Kairze. Zresztą Egipt był przez całe wieki stolicą kalifów. Dynastia Fatymidów, choć heretycka (szyicka) wiele zdziałała przeciw dla kultury Islamu. Jej dziełem był i Azhar istniejący już lat blisko 1000. A potem sułtan mamelucki Beibars sprowadził do Kairu ostatniego przedstawiciela dynastii Abbasydów bagdadzkich, po jej starciu przez hordy mongolskie.

Potomkowie jego rezydowali w Kairze aż do czasów podboju tureckiego (rok 1517). Ostatni z nich, Mantanakkie, przewieziony do Stambułu ustąpił swej godności sułtanowi Selimowi i stąd kalifat dostał się do Turcji. Przywrócenie go w Egipcie byłoby więc powrotem do dawnych tradycji.

Najbliższa przyszłość wykaże jaki obrót przyjmie ta sprawa, coraz żywiej zajmująca umysły muzułman nie tylko egipskich, ale świata całego.

Przetańczyła 80 tys. kilometrów

Pewien londyńczyk obliczył clerpliwie ile kilometrów robi tancerka tańcząc w ciągu 5 lat swojej kariery. Za obiekt do studiów obrał sobie ten statystyk młodą tancerkę Pat Ingram, która od 5 lat, co wieczór występuje w jednym z teatrzyków londyńskich. Tancerka ta cieszy się dużym powodzeniem, a obecnie gdy ustaliła ona swego rodzaju rekord, popularność jej wzrosła jeszcze bardziej. Pat In-

gram przebyła w ciągu ubiegłych pięciu lat 80.000 kilometrów.

Jest to wyczyn, w pełni zasługujący na uznanie, szczególnie jeśli się zważy, że młoda tancerka liczy dopiero 23 lata. Dyrekcja teatrzyku w którym „rekordzistka“ występuje, do wiedziawszy się o tym rekordzie udzieliła jej tygodniowego urlopu wypoczynkowego, z którego Pat Ingram skwapliwie skorzystała.

Detektyw i duchy

Dyrektor Falkenau z Wiednia obrał sobie niezwykle zawód, mianowicie specjalizuje się w demaskowaniu jasnowidzów, żerujących na naiwności ludzkiej. Uczony ten bynajmniej nie zaprzecza, że istnieją siły nadprzyrodzone, których nauka nie potrafi określić. Ale z pewnością nie duchy poruszają wahadła, rozżarzają lampy, gdy medium zbliża do nich rękę. Gdy prawdziwy duch chce się ludziom objawić, nie ucieka się do bezsensownych sztuczek kuglarskich.

Dyr. Falkenau miał 15 lat, kiedy matka zaprowadziła go do wróżki. Za pomocą magicznego wahadła, prze powiedziała chłopcu znana Pytia, że umrze młodo, co wywarło na nim silne wrażenie. Mimo to dyr. Falkenau obecnie 60-letni mężczyzna, cieszy się dobrym zdrowiem.

Przed kilkoma dniami, zaproszony przez wiedeńskie Tow. metapsychiczne, wygłosił odczyt, na którym demonstrował oszukańcze praktyki

niektórych jasnowidzów. Wykazał, że owym złowrogim wahadłem można kierować dowolnie i zupełnie niepostrzeżenie. Wytłumaczył także niesamowite zjawisko lampy elektrycznej, palącej się jaśniej, gdy medium zbliży do niej rękę. Poprostu sprytnie medium przyszywa sobie do mankieta silny magnes, który przez indukcję wzmacnia prąd w żarówce.

Dyr. Falkenau przyznał, że raz tylko naprawdę widział ducha. Szedł wtedy z wizytą do pewnego poety, który, wpuszczając go do mieszkania, spytał: — Czy pański towarzysz też do mnie wstąpi?

Dyr. Falkenau nie widział nic. W kilka lat potem, otwierając drzwi listonoszowi, ujrzał na schodach szczupłego, starannie ubranego bruneta, tego samego, którego niegdys opisał mu szczegółowo ów literat. Zjawa znikła po kilku minutach. Poeta zmarł tego samego dnia, o teże godzinie.

Paryska kolej podziemna

Paryż, w styczniu.

Im dłużej jeździ się paryską koleją podziemną, tym bardziej podziwia się doskonałość tej organizacji. Dla człowieka nie orientującego się dokładnie w olbrzymiej metropolii świata, jaką jest Paryż, kolej podziemna jest doskonałym środkiem rozpoznawczym. Wystarczy umieć czytać, aby bez trudu trafić do każdego miejsca stolicy.

Warto przyjrzeć się bliżej wspinałym urządzeniom orientacyjnym paryskiego „metro“, gdyż stanowią one wzór doskonałości. Piętnaście linii kolei podziemnej obsługuje miasto, przy czym 4 linie posiadają podwójne rozgałęzienia. W tym ostatnim wypadku tylko co drugi pociąg dojeżdża do każdego z tych rozgałęzień.

Sieć metra rozszerza się z każdym niemal miesiącem. Wystarczy powiedzieć, że od lipca 1937 roku do dnia dzisiejszego uruchomiono 5 nowych odcinków, przedłużając istniejące linie o kilka stacji.

Najważniejszą praktyczną zaletą komunikacji „metrowej“ jest fakt, że korespondencje urządzone są w sposób, umożliwiający za jednym biletem dojazd z jakiegokolwiek stacji do każdej innej. Co najwyżej trzeba przejechać raz lub dwa razy.

Tablice orientacyjne, umieszczone we wszystkich wagonach kolei pod-

ziemnej, we wszystkich halach stacyjnych, we wszystkich stacjach przyziemnych i na zewnątrz przystanków urządzone są w tak idealny sposób, że nawet dziecko może znaleźć drogę, bez uciekania się do ustnych informacji.

Informowanie o kierunku jazdy, o nazwach stacji, o punktach korespondencyjnych jest wzorowe. Na wszystkich stacjach napisy świetlne głoszą, któredy należy wyjść na ulicę lub też — w którą stronę należy się udać, aby przesiąść się w odpowiednim kierunku.

Dyrekcja kolei wprowadza coraz to dogodniejsze innowacje, mające na celu ułatwienie podróżnym posługiwania się „metrem“. Nawet w godzinach największego ruchu (między 12 a 1 w południe, oraz między 5 a 6 po południu) bezpieczeństwo jest całkowicie zapewnione dzięki automatycznym zaporom, zamykającym dostęp na peron w chwili wjazdu pociągu.

Nie jeden pasażer przeklina w duchu automaty, zamykające mu drogę właśnie w tej chwili, ale pod tym względem przepisy są niezwykle rygorystyczne, co wyklucza wszelką możliwość nieszczęśliwego wypadku.

Również celem zabezpieczenia podróżnych zainstalowane są automaty, które na chwilę przed ruszeniem po-

Sztuczne serca z metalu

Zdarza się czasem po bardzo ciężkich operacjach, że zmęczone serce pacjenta nie może sprawować należycie swych funkcji. Krew, nie dość silnie poruszana nie krąży w żyłach. Ciało chorego sinieje, to znaczy, że tkanki otrzymują za mało tlenu i soków odżywczych.

Dotąd stosowano sztuczne odżywianie martwiejących komórek, aż jednemu z profesorów wiedeńskich przyszła myśl, aby pobudzić obieg krwi sposobem mechanicznym.

Skonstruowano przyrząd metalowy, który, drgając rytmicznie, porusza krew i przez parę godzin może zastąpić serce.

Podobno za pomocą tego wynalazku uratowano życie wielu chorym w stanie, zdawałoby się, beznadziejnym.

Nazwy geograficzne

Nie wszystkie nazwy, chociaż mające za sobą starą tradycję, są trafne; niektóre nawet są wręcz błędne. Tak Ameryka nazwana imieniem Ameriga Vespucci, powinna być raczej uchrzczona imieniem swego odkrywcy, Krzysztofa Kolumba.

Morza Czarne i Czerwone nie są bynajmniej zabarwione na czarno lub czerwono; te kolory w języku arabskim oznaczają również kierunki — północny i południowy. Wymienione morza zawdzięczają nazwy stronom świata, gdzie znajdują się odnośnie do półwyspu Arabskiego.

Rio de Janeiro, odkryte w styczniu 1515 r., było pierwotnie uważane za ujście rzeki (Rio), choć jest w istocie zatoką morską.

Rzeka Amazonka nosi nazwę od rzekomych amazonek, zamieszkujących jej brzegi, choć byli to faktycznie długowłosi Indianie, których Hiszpanie uważali dawniej za kobiety.

Kanadyjkom nie wolno chodzić do kawiarni

Z Kanady donoszą, iż władze miasta Quebec wydały zakaz uczęszczania samotnym kobietom do lokali publicznych. Postanowienie to nastąpiło wskutek listu pasterskiego ks. kard. Villeneuve, który potępił uczęszczanie kobiet samotnych do kawiarni.

ciągu zamykają równocześnie wszystkie drzwi. Podróżny nie może więc wskakiwać czy wyskakiwać w biegu, a także nie może „wisleć“ na schodkach!

Nader szczęśliwą innowacją w dziedzinie informacji jest zainstalowanie w niektórych na razie stacjach tablic planów z alfabetycznym spisem wszystkich stacji.

Za naciśnięciem odpowiedniego guziczka cała trasa do przebycia błyskawicznie różnokolorowymi światłkami. Ponieważ każda linia posiada odrębny kolor, łatwo jest zorientować się zarówno w trasie, jak też i w stacjach korespondencyjnych, na których należy się przesiadać.

Kolej podziemna istnieje obecnie w czterech miastach europejskich (Paryż, Londyn, Berlin i Moskwa), ale paryska jest najbardziej rozgałęzioną, najpopularniejszą (2.800.000 pasażerów dziennie!).

Należy zaznaczyć, że we francuskiej nazwie nie ma wyrazu „podziemna“ i to słusznie: niektóre linie biegają częściowo na zewnątrz, przy ziemi, a częściowo także mostami nad ziemią.

Linie „metra“ przecinają Sekwanę w 8 punktach. 5 razy pod wodą, 3 razy nad wodą. Najbardziej „eksponowane“ na powietrzu są linie Etoile — Italii oraz Italii — Nation. K. F.

Lekkoatletyczne mistrzostwa w hali

W odświętnie przybranej hali Tow. Gimn. Sokoła w sobotę rozpoczęły się zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne, które niestety nie ściągnęły wiele publiczności. A szkoda! Imprez takich bardzo mało oglądamy w Poznaniu. Mistrzostwa w hali P. O. Z. L. A. zorganizował u siebie po raz pierwszy i trzeba przyznać, że pod względem organizacyjnym wypadły wspaniale. Przygotowania pociągnęły nie tylko wielkiego nakładu pracy, lecz także pieniędzy. Ale nie powinno się tego żałować, gdyż dzięki świetnym warunkom już w pierwszym dniu sypały się rekordy Polski, jak z rogu obfitości. Bieżnie, skocznie i rzutnie robiły nie tylko estetyczne wrażenie, ale i były — jak twierdzą zawodnicy — świetne.

Nie tylko dla władz POZLA należy się uznanie, ale i dla PKE, które wyznaczyło dyżury tramwajów przed boiskiem, dla tych, którzy cierpliwie czekali końca zawodów daleko po północy.

Świetnie przygotowana hala zdała swój pierwszy poważniejszy egzamin, a wynikiem tego było w pierwszym dniu aż 9 rekordów Polski. Na wyróżnienie zasługuje długość Gierutto (Warszawianka), który w rzucie kulą oburącz osiągnął 28,46 m. ustalając nowy rekord Polski. Zapowiedział nadto, że brakuje 40 cm. do rekordu świata w tym roku jeszcze „dorobi”. Cejzikowa w kuli oburącz również pobiła rekord Polski uzyskując 21,79 m. Bieg na 800 m. jest zawsze ciekawym. Często polega na taktyce i nawet na „kuczkach”. W finale 800 m. poza konkursem biegł Gąsowski, któremu „koalicja” krakowsko-warszawska zabiegła drogę i nie wypuściła przed siebie. Gąsowski na taśmę wleciał dopiero trzeci.

Forma zawodników jest zadawalająca. Nie próżnują nasi lekkoatleci. Po rozrzuconych po całej Polsce halach trenują, by być gotowych na każdy start.

Wyniki finałowe pierwszego dnia były następujące:

Panowie

800 m. 1) Staniszewski (Syrena) 2.06,4 (wynik lepszy od rekordu Polski), 2) Soldan (Cracovia), 3) Drozdowski (Pogoń Katowice).

Skok w dal: 1) Hoffmann M. (AZS Poznań) 6,75, 2) Schmidt (AZS Poznań) 6,74, 3) Hoffmann Karol (AZS Poznań) 6,67.

Skok o tyczce: 1) Klemczak (AZS Poznań) 3,60, 2) Moronczyk (Warsz.) 3,60, 3) Bankowiak (Pogoń Katowice) 3,40.

Kula oburącz: 1) Gierutto (Warszawianka) 28,46 m., (rekord Polski), 2) Praski (Z. S. Katowice) 25,28, 3) Janke (Polonia) 24,68.

Panie

Skok w dal z miejsca: 1) Wajsówna (Boruta Zgierz) 2,58,5 m., 2) Paluszkówna (Polonia) 2,21 m.

Skok w zwyz: 1) Felska (Sokół Grudziądz) 1,35 m., 2) Chełmicka 1,35.

Kula oburącz: 1) Cejzikowa (Z. S. Katowice) 21,79 m., (rekord Polski), 2) Wajsówna 20,99 m.

Drugi dzień zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski zgromadził nieco więcej publiczności, lecz wiele miejsc świeciło jeszcze pustkami. Punktualnie o godz. 15 rozpoczęto biegiem na 80 m. przez płotki panów zawody, w którym wygrał w rekordowym czasie Haspel (AZS Lwów) 11,6 sek., 2) Schmidt (Zuch.) (również lepszy od rekordu Polski), 3) Siebert (Pomorze). W biegu na 80 m. Danowski (AZS Lwów) uzyskał czas 9,2, 2) Danecki (Pomorze), 3) Ładnowski (Polonia).

Bieg 60 m. pań Kałużyna (Stadion) w sie 9,2 sek., wygrała przed Książkiewiczówną (Pomorzanin Tr.) 8,6 i Gawrońską (Sokół Grudziądz). W skoku w dal z rozbiegiem pań wygrała Słomaczewska (IKP) 4,85, 2) Książkiewiczówna (Pomorzanin T.) 4,70, 3) Kałużyna (Stadion) 4,66. W rzucie kulą kilkakrotnie poprawiano rekordy Polski. Najpierw Wajsówna, później Cejzikowa i w ostatnim czasie Cejzikowa ustanowiła rekord Polski rzutem 12,56 m., 2) Wajsówna 12,12, 3) Flakowiczówna (Warsz.) 11,52. Z wielkim zainteresowaniem śledzono bieg na 3000 m., który wygrał Soldan (Cracovia) w czasie 9,22,4 przed Wirkusem 9,23,8 i Przybylskim (HCP). Bieg na 50 m. przez płotki wygrała Felska (Sokół Grudziądz) 8,6 przed Romanowską (K. S. Ciszewski) 8,8 i Wohlgetanówną (AZS Poznań). W skoku w zwyz 1) Gierutto (Warsz.) 1,84, 2) Schmidt (AZS

Poznań) 1,80, 3) Siebert (D. S. Grudziądz) 1,75. Z kolei 13 rekord Polski pobito również w biegu rozstawnym 6 razy 50 m. panów, w którym zwyciężyła drużyna Polonii w czasie 40,1, 2) PKS Warszawa 40,6, 3) A. Z. S. Poznań. Sztafeta 4 razy 50 m. pań 1) Stadion 30,8, 2) Pomorzanin Toruń 31,1, 3) AZS II Poznań. Dużo emocji dostarczył bieg rozstawnym 3 razy 800 m. panów, w którym dzięki świetnemu biegowi Kusocińskiego drużyna Warszawianki przysłała do mety pierwsza, lecz została zdyskwalifikowana. Pierwsza była Pogoń Katowice w czasie 6,47,2, 2) Polonia, 3) AZS Warszawa. W trójskoku zwyciężył Hoffmann Karol wynikiem 13,66, 2) Hoffmann Marian 13,45, 3) Chmiel KPW Katowice 13,35.

W biegu na 500 m. pań zwyciężyła Lub-

czówna AZS Poznań 1,30,5 przed Białkowską (W) 1,33,2 i Mąkówną K. S. Ciszewski.

Rzut kulą był ostatnią konkurencją dnia. Zwyciężył Gierutto, który ustalił 14 rekord Polski na tegorocznych mistrzostwach. 2) Praski Z. S. Grudziądz 14,34, 3) Hoffmann K. 13,29.

Podkreślić wypada świetną organizację zawodów za wyjątkiem informatora prasowego p. Prytyśia, którego wogóle nie było na zawodach. Żaden sukces! Chyba — sądzimy — panu P. nie chodziło o „uwiecznienie” go w programie, który po zawodach i tak się wyrzuca.

Zawody o prymat lekkoatletyczny zakończono defiladą zawodników, oraz rozdaniem nagród, które wręczył p. ppłk. Sokołowski. (Om)

Wnuk mistrzem narciarskim Polski

W niedzielę w przedostatnim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski odbył się na skoczni narciarskiej na Krokwi konkurs skoków do biegu złożonego o mistrzostwo Polski i konkurs skoków otwarty o mistrzostwo PZ.N. W czasie obu konkursów panowały na skoczni trudne warunki, bowiem z powodu odwilży w dniu poprzednim, a dość silnego mrozu w nocy, a zwłaszcza nad ranem, zarówno rozbieg jak i zeskok był wyjątkowo twardy i zalodzony. Pogoda natomiast wspaniale dopisała.

ST. MARUSARZ WYGRYWA KONKURS SKOKÓW DO KOMBINACJI

W konkursie do biegu złożonego startowało 28 zawodników, z których 22 konkurs ukończyło.

1) Marusarz Stanisław (SNPTT) nota 225,9, skok 55 (najdłuższy skok w konkursie do biegu złożonego) oraz 54,5 metr. 2) Marusarz Andrzej (SNPTT Zakopane) nota 215,2, skoki 48,5 i 49 metrów. 3) Wnuk Mieczysław (Wisła Zakopane), 4) Bandura A. Z. S. Kraków, 5) Marusarz Jan (SNPTT Zakopane), 6) Roj Wład. (Wisła Zakopane), 7) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane).

WNUK NOWĄ GWIAZDĄ SPORTU NARCIARSKIEGO

W wyniku obliczeń w biegu na 18 km i konkursu skoków mistrzostwo na rok 1938 zdobył, będący nową gwiazdą polskiego

sportu narciarskiego, Wnuk Mieczysław — (Wisła Zakopane) z łączną notą 442,7. 2) Marusarz Stanisław (SNPTT) łączna nota 438,9, 3) Marusarz Andrzej (SNPTT Zakop.) 435,7.

ANDRZEJ MARUSARZ ZWYCIĘŻĄ OTWARTEGO KONKURSU SKOKÓW.

Bezpośrednio po zakończeniu konkursu skoków do biegu złożonego o mistrzostwo Polski odbył się otwarty konkurs skoków o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego na rok 1938. Do tego konkursu na zgłoszonych 83 zawodników stanęło 43, z których sklasyfikowano 28. W konkursie tym Marusarz Stanisław po pierwszym skoku długości 72 metrów z upadkiem, wycofał się od dalszego udziału. Wyniki przedstawiają się następująco:

1) Marusarz Andrzej (SNPTT Zakop.) nota 220,1, skoki 68 i 65, 2) Zając Marian (Harcerski Klub Narc.) nota 202,2, skoki 56,5 i 60, 3) Czarniak (HKN. Zakop.) nota 201,8, skoki 56,2 i 59.

Niemiec Haackel uplasował się na 17 miejscu ze skokami 63 i 69, z upadkiem, Seifert na 20 miejscu z upadkiem i 64, na 23 miejscu, Melnhold skoki 61 z upadkiem i 61,5.

Dziś w poniedziałek, dnia 7 bm. odbędzie się na polanie pod skocznią na Krokwi start do biegu 50-kilometrowego o mistrzostwo Polski.

Bokerskie mistrzostwa młodzików

W sobotę odbyły się finały indywidualnych mistrzostw młodzików, które przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej — półfinały: Władkowski (Gopłania) pokonał na punkty Różka (Polonia Leszno), a Tomkowiak (KPW Poznań) wygrał ze Sękiem (Warta).

W wadze koguciej: Nowaczyk (KPW) po zwycięstwie pokonał świętokwskiego (Sokół Kościan) i zdobył tytuł mistrza młodzików.

W wadze piórkowej mistrzem został Bazarnek (W), który stoczył bardzo żywą walkę z Wasińskim (Sokół Kościan) i wygrał zupełnie pewnie.

W lekkiej ulubieniec publiczności — dzięki swej oryginalnej postawie — Kwitowski (Sokół Słupca) zwyciężył Bartla (So-

kół Leszno).

W wadze półśredniej po zupełnie wyrównanej walce „Welski” (W) pokonał Kaźmierczaka II (HCP).

W średniej spotkało się dwóch nieuków, którzy zamiast boksować się, bili. Krawczykowski (W) „wyleciał” cios i Łysiak (Polonia Leszno) w 2 rundzie położył się udając znokautowanego.

W wadze półciężkiej pierwszorzędnym materiałem na boksera Owczarz (KPW) w 3 rundzie pokonał Małolepszego (Ostrowia).

W wadze ciężkiej Adamczyk II (HCP) pokonał przez k. o. w 2 starciu surowego Walkowiaka (W).

W ringu sędziował dobrze p. Zapłotka, na punkty obiektywnie p. Derda Zygmunt. M.

Warta pokonała H. C. P. 11:5

Finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą a H. C. P. był o tyle ciekawy, że dwa te kluby dzięki temu, że są rywalami lokalnymi zawsze biją się „na serio” i że wynik zwykle (dawniej nie było tego) jest znakiem zapewnienia. Walki toczyły się w spokoju. Zwolennicy obu klubów z zapałym oddechem widocznie czekali końcowego wyniku, a mniej wagi przywiązywali do poszczególnych walk. Nie zrobił nawet wrażenia nokaut Linkego, ani Bi skupa. Dużo przyczynił się do obniżenia poziomu meczu brak zapowiedzianych par. Walkowiaka nie było, Koleckiego również. W półśredniej Walkower i w półciężkiej Walkower! To naprawdę niesmaczny mecz. Dzi-

wić się nie można, że takie mecze trąca na liczebności widzów, którzy nie lubią się parzyć.

Przed meczem o drużynowe mistrzostwo odbył się finał mistrzostw młodzików w wadze muszej, w której Tomkowiak (K. P. W.) pokonał Władkowskiego (Gopłania).

Walką w wadze muszej pomiędzy Wirskim (W) a Stempkiewiczem (H. C. P.) rozpoczęto bój o prymat drużynowy w Polsce. Wirski tylko dzięki rutynie potrafił oddać to co otrzymał, a otrzymał wiele, silnie i często. Stempkiewicz bowiem nie miał żadnego respektu przed „sędziwą” głową eksmistrza. Zwyciężył najzupełniej słusznie Wirski. W wadze koguciej Koziółek (W) przez dwie rundy

zbiłera jedynie punkty, a dopiero w 3 trafia prawą w żołądek i Liszke zostaje wyliczony.

W wadze piórkowej już w pierwszej rundzie Biskup (H. C. P.) poddaje się Frankowskiemu (W). Gdzie Walkowiak?

W wadze lekkiej spotkali się Vogt (W) z Szymczakiem (H. C. P.). Początkowo przeważa warciarz, lecz od drugiej rundy Szymczak zaczyna atakować i trafiać. Vogta siły opuszczają, lecz zrywa się do ataku by nadrobić stracony teren. Szymczak jednak wygrywa.

Jarecki (W) odsiedział w. o. W wadze średniej Florysiak (W) przez wszystkie 3 rundy ma przewagę nad Szulczyńskim, któremu jakoś nie nie wychodzi. Warciarz wypadł świetnie. Dotychczas zawsze uważano Szulczyńskiego za lepszego po tym meczu twierdzenie to nieco się zmieniło. Remis krzywdzi Florysiaka. W półciężkiej znowu Walkower! Szymura wygrał, bowiem Kaźmierczak nie stanął do walki.

W wadze ciężkiej Białkowski (W) spotyka się z Klimeckim (H. C. P.). Pierwsza runda mija bezbarwnie. W drugiej Warciarz atakuje, lecz każdy ruch jego jest spóźniony. Klimecki zawsze ruchliwy stał się dziwnie wolny. Po jednym możliwie czystym ciosie zaczyna bać się Warciarza, uciekać i ograniczać do chorobliwej defenzywy. Trzecia runda nieco żywsza. Klimecki się obudził. Rzucił się do przodu i nawet trafia. Białkowski zaniemówił. Bezradnie patrzy i odbiera ile może. Zwycięża Klimecki na punkty.

W ringu sędziował p. Zorzycki — Warszawa, na punkty p. Lewicki — Pomorze. (Om)

Łyżwiarstwo

Wypadek Kalbarczyka na mistrzostwach łyżwiarstwa światowego.

W sobotę rozpoczęły się w Davos zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe szybkiej.

W pierwszym biegu na 500 m. zwyciężył Norweg Engnestangen w czasie 41,8 bijąc rekord światowy. Drugie miejsce zajął Amerykanin Freisinger w czasie 41,9. Trzecim był Norweg Krogh w czasie 42,3.

Kalbarczyk w czasie biegu upadł i do کلیwie się poranił. Mimo to ukończył bieg, zajmując w klasyfikacji 22 miejsce. Czas Kalbarczyka wynosił 46,8 sek.

Pięściarstwo

Otwarcie obozu naszych pięściarzy w Poznaniu.

Pięściarze, zaliczeni do obozu kondycyjnego przed meczem z Niemcami rozpoczęli już zaprawę w ośrodku wychowania fizycznego w Poznaniu pod kierunkiem trenera Ształa. Kierownictwo całego obozu spoczywa w rękach kapitana związkowego PZB Suszczyńskiego. Z wyjątkiem Chmielewskiego, Rotholca i Czortka przybyli już do Poznania wszyscy wyznaczeni pięściarze.

Rotholc i Czortek zapowiedzieli swój przyjazd w dniu 7 bm. Chmielewski przybędzie według wszelkiego prawdopodobieństwa dopiero na mecz z Niemcami.

Springi rozpoczną zawodnicy za kilka dni.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 5. 2. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:	
3 proc. pożyczka inwestycyjna	78,50
4 1/2 proc. pożyczka państw. wewn.	63,00
4 proc. konsolidacyjna	64,75
5 proc. pożyczka konwersyjna	68,00

Akcje w zlocie:	
Bank Polski	115,00
Fallop.	62,50
Węgiel	20,25
Norblin	82,00
Starachowice	37,50
Modrzejów	14,00
Haberbusch	49,50
Ostrowiec	55,50

Dewizy:		
	trans.	sprzed. kup.
Belgia	89,50	89,72
Berlin		213,07
Amsterdam	294,70	295,44
Kopenhaga		118,45
Londyn	36,46	26,53
Nowy Jork czek	5,27 1/8	5,28 3/4
Nowy Jork kabel	5,27 1/2	5,28 3/4
Oslo		133,18
Paryż	17,36	17,51
Sztokholm	136,45	136,79
Włochy		27,83
Helsinki		11,72
Wiedeń		99,25
Praga	18,53	18,58
Szwajcaria	122,45	122,75

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— Kujawski artysta - grafik otrzymał nagrodę. Utalentowany artysta - grafik p. Bogdan Wojewódzki z Pakości otrzymał na wystawie artystów malarzy w Bydgoszczy I. nagrodę za prace graficzne.

— Nowy Kinoteatr. W sobotę został otwarty przy placu Klasztornym Kino-Teatr „As” (dawn. kino „Palac”) przez p. Zb. Knastrę. Sala dawniejszego kina „Palac” została odnowiona oraz dostosowana do przedstawień teatralnych. Co środę będzie występować w „Asie” Teatr Ziemi Pomorskiej. Jako premierę wyświetlano film operetkę „Królestwo zakochanych”. Poza tym w sali „Asu” odbywać się będą w niedzielę i święta poranki muzyczne o godz. 12.15.

— Roznica Powstania Styczniowego u Piątków. W lokalu p. Tucholskiego przy ulicy Wałowej zagał przy szczelnie zapelnionej sali przez p. por. rez. Żurkowski, który poświęcił serdeczne przemówienia poległym bohaterom Powstania Styczniowego i poprosił, aby ich uczczono przez powstanie z miejsc. Następnie zakomunikował zebrany, że instancjami, które uporządkowują papiery wojskowe są: członkowie strażnicy p. Dąbrowski - Inowrocław i p. Skwierczyński - Bydgoszcz oraz 5 oficerów czynnej służby wojsk. w PKU. Rogatka zaproponował stworzenie biblioteki. Książki przy muje skarbnik p. Lewandowski. Referat o Powstaniu Styczniowym wygłosił emerkpt. Zablocki. W wolnych głosach poruszono upośledzenie powstańca wielkopolskiego przy przyznawaniu zatrudnienia, co jest krzywdą, gdyż jego zasługa jest godną lepszego uznania i traktowania. W Inowrocławiu jest dużo bezrobotnych powstańców a los ich rodzin jest godnym ubolewania. W referacie „Żydy w Polsce i Rumunii” poruszył p. Lachowski aktualne sprawy omawiając rolę żydostwa które dla dominowania nad światem chciało ujarzmić wszelkie ekonomice - gospodarce przedsiębiorstwa chrześcijańskich państw, a więc i Polski. Gdy bykotołami żydzi wyemigrują z Polski wówczas się znajdzie praca i chleb dla Polaków. Po omówieniu jeszcze kilku spraw odpiewaniem Roty zakończono obrady.

— Walen zebranie „Echistów”. W salce hotelu „De Roma” odbyło się walne zebranie znanego chóru męskiego „Echo”, które zagał przez p. Masłowski. Obradom przewodniczył p. Strachanowski. Chór urządził w ciągu roku szereg imprez miejscowych i zamiejscowych, odnosząc wszędzie pełne sukcesy. Na zjeździe śpiewaczym w Toruniu chór zdobył 4 miejsca. Chór występował w różnych imprezach dobroczynnych i akademickich. Po udzieleniu zarządowi absolutorium, wybrano do zarządu pp.: prezes — Machowski, wiceprezes — Batóg, skarbnik — Wlekiński, bibliotekarz — Gniwiewowski, zast. Gendoba, ławnicy: Oczachowski, Bochot i Nowicki, kronikarz — Urbański, gospodarz — Michalak, chorąży — Mikołajewski.

— Poradnia dla matek ciężarnych. W Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Inowrocławiu znajduje się poradnia dla matek ciężarnych, gdzie mogą się przekonać czy są zdrowe lub jak należy zapobiegać różnym komplikacjom. Porady są bezpłatne i udzielać je będzie p. dr. Konieczna w każdą środę od godz. 13—14 w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. Kościelnej 5, wejście z ulicy Kościuski.

— Kradzież. U Stan. Dybały w Żernikach skradziono w nocy 6 ctr. siemienia lnianego, 10 ctr. pszenicy, 30 ctr. nasienia lucerny i 1 ctr. gorczycy. Kradzież dokonano ze śpiączką, dokąd weszli złodzieje po wybić otworu w dachu. Nowickiemu, zamieszkałemu przy ulicy Średniej 5/6, skradłi Konstanty Woźniak zapalniczek, Edmundowi Sobczakowi, zam. przy ul. Świętokrzyskiej 9, skradziono pokrywe żelazną od kotła, Antoniemu Sobockiemu z Inowrocławia skradziono 100 zł gotówki. Jako podej-

rzana przytrzymała policja Aleksandrę Siekacz, zam. przy ul. Średniej 5/6 (młyn). Romanowi Radziejowskiemu, zam. przy ulicy św. Ducha 18, skradziono złoty pierścionek, wartości 50 złotych. Jadwidze May, zam. przy ul. Narutowicza 34, skradziono futro wartości 800 zł.

— Kradli zboże z plombowanych wagonów. Funkcjonariusze kolejowi Franciszek Goliński i Wojciech Mielcarek na stacji kolejowej w Gniewkowie dokonywali systematycznej kradzieży zboża z plombowanych wagonów. Po kradzieży nakładali nowe plomby, które skradli z biura. Zdołano ich przychwycić na gorącym uczynku kradzieży, gdy celowo plombę przy wagonie z zbożem przedziurawiono. Oskarż. Goliński ma już 19 lat służby kolejowej. Sąd okręgowy na sesji w Inowrocławiu skazał Golińskiego na 1 rok i 2 miesiące więzienia, a Mielcareka na 1 rok więzienia oraz utratę praw obywatelskich na 2 lata, zawieszając wykonanie kary ze względu na liczne rodziny skazanych na 3 lata.

— Z notatnika policjanta. Wójtowi Mieczysławowi Eckertowi (ul. Karola Marcini-

kowskiego 40) skradziono 10 kur i rower męski wartości 119 zł. — Marii Jauchowej (ul. Andrzejka) skradziono 3 okna z jej budynku przy al. św. Mikołaja 6. — Za kradzież wanny przytrzymała policja Wacława Ślusarka, zam. na Błoniach. — Za kradzież kaloszy i bucików Walerii Nowak (ul. Wałowa 38), przytrzymała policja Wacława i Wład. Brzezińskich (Plac Klasztorny). — Na zabawie w Sokolni skradł Witold Mikołajczak z Jacową płaszcz Aleks. Bodatowi (ul. M. Piłsudskiego 20).

Trzemeszno

— Okradzenie składu bławatów. W nocy z soboty na niedzielę w Kruszewicy nieznani sprawcy dokonali włamania do składu bławatów i towarów krótkich, jak artykułów piśmennyh na szkodę wdowy Szumudowej w Rynku. Sprawcy wylamali od strony podwórza okiennice u okien, wydusili szybę i następnie przez otwarte okno wynieśli workami wszelkie prawie towary ze składu. Łączna strata wynosi według zapodań poszkodowanej około 6000 zł. Ponieważ właścicielka zamieszkuje o dwa domy dalej, włamywacze pracowali bez przeszkód, a włamanie spostrzegło obce małe dziewczę dopiero w niedzielę o godz. 14-tej.

Ujęcie oszusta i złodzieja mieszkaniowego

Do Gnieszna przybył niej. Tadeusz Ordon, lat 28, z Częstochowy i wynajął umeblowany pokój u p. Olszewskiej przy ul. Mieczysława 6. Przybył, o sympatycznej powierzchowności, przedstawił się jako aplikant sądowy Jan Khunicki z Mogilna a w Gniesznie miał rzekomo objąć stanowisko kierownika stacji telegraficznej na stacji kolejowej. P. Olszewska zaznajomiła Ordona z innymi sublokatorami, a mianowicie z nauczycielką p. J. Münchberżanką oraz urzędnikiem tut. starostwa p. Urbańskim. Pewnego dnia, kiedy nikogo nie było w mieszkaniu, Ordon włamał się do pokoju nauczycielki i skradł jej złoty pierścionek, złotą bransoletkę i srebrną papierosnicę P. Urbańskiemu zabrał świadectwo maturalne, książeczkę wojskową i indeks U. P.

Po dokonaniu kradzieży Ordon wyjechał do Wrześni i tam legitymując się papierami Urbańskiego, sprzedał złodziejski łup. Z Wrześni Ordon przeniósł się do Turka, gdzie usiłował w podobny sposób kontynuować swój proceder. Tu jednak policja gniesznińska, skomunikowana przez policję z Częstochowy i Wrześni wpadła na ślad oszusta i aresztowała go. Okazało się, że Ordon jest właścicielem nieruchomości w Częstochowie. Nie pracując nigdzie od 1926 r. żyje wygodnie. Ukończył gimnazjum i jest oficerem rezerwy. Zanim przybył do Gnieszna, grasował już pod różnymi nazwiskami w Chełmnie, Inowrocławiu i Toruniu. Sąd skazał Tadeusza Ordona na rok więzienia.

Kronika zbąszyńska

— Muzeum Regionalne. Z inicjatywy nauczycielstwa z p. Kapelczakiem na czele powstało w ostatnim czasie w Przyprostyni pod Zbąszyniem muzeum regionalne. Wszystkie działy są już prawie skompletowane. Pięknie przedstawia się strój regionalny tubelnej okolicy. Przyprostyni i Wielkiej Dąbrówki.

— Dożywianie dzieci. Miejskowa sekcja dożywiania dzieci w Zbąszyniu urządziła w dniach 1 i 2 bm. zbiórkę pieniężną na dożywianie dzieci biednych naszego miasta pod hasłem „Pomoc dzieciom”. Zebrane fundusze idą w całości na miejscu na dożywianie dzieci. Poza tym miejscowa sekcja organizuje zbiórki w następujący sposób: Zwróćmy się do organizacji społecznych. Zwróćmy się do zamożniejszych obywateli. Urządźmy zbiórkę uliczną. Przewodniczący Komitetu Lokalnego ks. dr. Ścieśniński zwraca się z apelem do wszystkich o hojne dary dla naszych dzieci biednych.

— Kierownik szkoły opuszcza Zbąszyn. Znany na tutejszym terenie i okolicy oraz wszechstronnie lubiany kierownik szkoły p. Stefan Wojciechowski opuści w krótkim czasie Zbąszyn i obejmie wkrótce stanowisko inspektora szkolnego. Dowiadujemy się, że poprzednio p. Wojciechowski delegowany

zostanie na kurs do Warszawy. Wiadomością, przyjmując obywatelstwo z wielkim żalem, gdyż p. Wojciechowski zaangażowany był i jest w szeregu organizacjach i przez ogół szczerze lubiany. Podobno kierownictwo szkoły po p. Wojciechowskim obejmie nauczyciel p. Żoładkiewicz. Do sprawy jeszcze powrócimy.

— „Stary piechur i jego syn” Pod takim tytułem wystawi w niedzielę, dnia 13 bm. w strzelnicy w Zbąszyniu Katolickie Stow. Robotników Polskich trzyaktowe przedstawienie. Przedstawienie odbędzie się o godzinie 19.30. Po przedstawieniu staropolska zabawa.

— Młodzież żeńska w Chrośnicy. Katolickie Stow. Młodzieży żeńskiej w Chrośnicy pod Zbąszyniem urządziło w niedzielę zebrane walne i wybrało na rok 1938-ny nowy Zarząd kierownictwa. Władze kierownictwa tworzą: prezeska J. Ratajczakówna, sekretarka W. Hemerlinżanka, skarbniczka M. Nykielówna, naczelniczka Boruszewska. Zebraniu przewodniczył, ksiądz Babski z Zbąszynia.

— Dar dla szkoły nr. 2. Powszechna szk. nr. 2 w Zbąszyniu uzyskała do nauki nową pomoc w postaci warsztatu tokarskiego, który ofiarował znany na tutejszym terenie naczelnik Straży Pożarnej mistrz ślusarski p. Konieczny Maksymilian. Podkreślić należy ten piękny przykład bezinteresownej ofiarności p. Koniecznego, tym więcej, że w ubiegłym roku wykonał on bezpłatnie dla tej szkoły duże i piękne akwarium z wodotryskiem. Szkoła w Zbąszyniu uznając jego zasługi składa mu osobne szczerze podziękowanie.

— Orkiestra KPW. Orkiestra Kolejowego Przystosobienia Wojskowego w Zbąszyniu po gruntownej reorganizacji poleca pierwszorzędną zespół salonowe do zabaw i dancingów o podwójnie obsadzonych instrumentach. Do marszów 30 orkiestrantów.

— Teatr Pacynek. Przed kilku dniami oraz w dniu wczorajszym zawiął do Zbąszynia teatrzyk pacynek - lalek. Przedstawienia odbyły się dwa w świetlicy Kolejowego Przystosobienia Wojskowego na dworcze głównym oraz jedno w sali p. Olejniczakowej. Zainteresowanie bardzo wielkie. Przybyło na każde przedstawienie z górą 500 dzieci. Jedno przedstawienie odbyło się dla starszych. Teatrzyk rokuje w Zbąszyniu wielkie powodzenie.

— Kradzież bielizny. W biały dzień skradzioną została bielizna z poddasza budynku mieszkalnego w Zbąszyniu przy ulicy 17 Stycznia nr. 3 należąca do p. Froehlichów. Złodziei dotychczas nie ujęto. Pewna osoba zauważyła, gdy dwóch mężczyzn wychodziło z tego mieszkania obladowanymi, lecz nie przypuszczała, że może mieć to zwizek z kradzieżą. Gdy zainteresowani dowiedzieli się o zniknięciu bielizny, opryskli już ulotnili się. Dochodzenia prowadzi policja. Stratę olenia się na kilkadziesiąt złotych. Nadmienić wypada, że w tym domu zdarzają się częste wypadki kradzieży.

Wolsztyn

— Z walnego zebrania kobiet. Walne zebranie Katolickiego Stow. Kobiet w Wolsztynie nie zagała i przewodniczyła p. Małecka w obecności ks. asystenta Bombickiego, prezesa P. A. K. p. insp. Wojciechowskiego, licznych gości oraz 200 członkiń. Po sprawozdaniach Zarządu, z których wynikała owocna działalność zarządu, w roku ub. oraz po udzieleniu absolutorium p. Małecka przedłożyła program pracy na rok 1938. Następnie dokonano wyborów uzupełniających. W skład zarządu wchodzi p. Małecka jako prezeska, Szczurkowska wiceprezeska, Rozynkowska, sekretarka. Stachulanka wicesekretarka, Berlińska skarbniczka, Degorska bibliotekarka. Komisję rewizyjną tworzą: pp. Fiebiłgowa, Griffigowa, Petrasowa i Kurpiszowa. Nadmienić wypada, że Kat. Stow. Kobiet w Wolsztynie pracuje intensywnie, dzięki gorliwości członkiń zarządu z panią nauczycielką Małecką na czele. Członków liczy 370.

— Z życia Związku Rezerwistów. Ruchliwy zarząd Koła Związku Rezerwistów w Wolsztynie poza normalną i regularną pracą wyszkoleniową, dba również o dziedzinę oświaty i opieki społecznej. Ostatnio urządził szereg imprez, z których szczególnie udał się oplatek, zorganizowany w głównej mierze przez prezesa p. Nowaka, znanego przemysłowca. W sali hotelu Polonia zebrali się licznie rezerwiści oraz p. starosta powiatowy Kaczorowski, pp. kom. Saute i Wierzyński, p. komendant PW i WF. Również w sali hotelu Polonia urządzono przedstawienie amatorskie p. t. „Zolnierz Pierwszej Brygady” a następnie zabawa. Obie imprezy udały się znakomicie.

Gnieszno

— Zjazd kupców maszyn rolniczych. Plenarne zebranie Zrzeszenia Kupców Maszyn i Narzędzi Rolniczych, które każdorazowo odbywają się w innej miejscowości Ziemi Zachodnich zaczynała nabierać charakteru zjazdu całego kupiectwa tej branży naszej dzielnicy. Najbliższe takie plenarne zebranie w formie zjazdu odbędzie się dnia 12 b. m. w Gniesznie i obradować będzie w „Domu Kupiectwa Polskiego”. Zarządowi powiodło się uzyskać jednego z wybitnych inżynierów konstruktorów maszyn rolniczych, który wygłosi referat na temat najcenniejszych nowości w tej dziedzinie. Obok spraw z dziedziny techniki obrady toczyć się będą wokół tematów ściśle gospodarczych, jak obecna koniunktura w branży itp. Uczestnicy zjazdu będą mieli możliwość zwiedzenia urządzeń pierwszej i jedynej w Polsce fabryki wirówek firmy St. Różakowski i Ska. Nadto program przewiduje zwiedzenie zabytków Bazyliki Gniesznińskiej. Zgłoszenia należy nadsyłać do sekretariatu Zrzeszenia w Poznaniu, Al. Marsz. Piłsudskiego 37, w terminie do dnia 8 bm.

Ostrów

— Z życia szachistów. Powołana do życia Sekcja Szachowa KPW. Ostrowa na zebraniu w dniu 30 9. 1937 r., w skład zarządu którego weszli: jako kierownik ob. Blaszczyk, zastępca ob. Jedrysiak, kapitan zarządcy Rejonu Budynków ob. Kamiński, znajduje się w pełnym rozkwicie. Składa się wyłącznie z członków KPW (braci kolejarzkiej) i przeprowadza rozgrywki eliminacyjne, które są w stadium ukończenia. Po ukończeniu rozgrywek eliminacyjnych przystąpi sekcja swym dorocznym zwyczajem do urządzania turnieju o mistrzostwo indywidualne miasta Ostrowa, do którego prace wstępne są w przygotowaniu.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 5 2 1938	
Pezenica	t. p. P. — 26,00 26,50
%to sdatne do przemiału	20,50 20,75
Łecznienie browarowe	20,65 21,00
Łecznienie 700 — 717 g/l	20,40 20,65
Łecznienie 673 678 g/l	19,40 19,90
Łecznienie 638 — 650 g/l	19,15 19,40
Wies	20,75 21,25
standardowy	19,75 20,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	45,75 46,25
„ I 0-50	42,75 43,25
„ IA 0-65	39,75 40,25
„ II 30-65	35,25 35,75
„ IIA 50-85	—
„ III 65-70	—
Mąka żytn. gat. I 0-50	30,00 31,00
Mąka żytnia 0-65	28,50 29,50
„ „ „ II 0-65	—
Otręby pszenne, grubo	17,00 17,25
„ „ „ średnio	15,75 16,25
„ „ „ żytnie przemiału standardow.	13,50 14,50
Otręby jęczmienne	15,00 16,00
Groch Viktoria	22,00 24,50
„ „ „ Folgera	23,50 25,00
Łubin 60ty	13,75 14,75
„ „ „ Niebieski	18,25 18,75
Seradela	—
Rzepik zimny	54,— 55,00
Siemię lniane	50,00 52,00
Wyka latowa	—
Jeluska	—
Mak niebieski	89,— 92,00
Gorczyca	32,00 34,00
Rajgras angielski	—
Makuch lniany w tafłach	21,75 22,50
„ rzepakowy	18,50 19,25
„ „ „ stonczka, w lalf. 42-4300	21,00 21,75
Srut Soja	24,00 25,00

Ogólny obrót 3084 ton, w tym pszenicy 392 ton, tendencja lekko zniżkowa, żyta 729 ton, tendencja zniżkowa, jęczmienia 316 ton, tendencja lekko zniżkowa; owsa 780 ton, tendencja spokojna, przetworów młynarskich 508 ton, tendencja lekko zniżkowa, nasion 175 ton, tendencja spokojna, pastwne i inne 138 ton, tendencja spokojna.

Kronika krotoszyńska

— Wleczornica. Ku czci Rodziny świętej odbyła się w sali Domu Katolickiego wieczornica, na program której złożyło się słowo wstępne p. Ciesielskiego, referat p. M. Lwowskiej, recytacja p. Bajerleinowej i deklamacja, oraz występ chóru „Harmonia”.

— Pożar. Na szkodę Zarządu Gminnego w Krotoszynie spalił się w Raciborowie chlew, kryty blachą. Straty pokryje ubezpieczenie.

— Nowy zarząd chóru męskiego im. Jana Kiepury tworzą na rok 1938 członkowie: prezes — Szych Józef, zast. Kordus Józef, sekretarz — Kurzawski Fr., zast. Kotewicz Fr., skarbnik — Unita Józef, bibliotekarz — Dyłak Edward, zast. Sztajka Fr., ławnicy pp.: Rak Leon, Ludwiczak L. i Jankiewicz Fr. Komisję rew. pp.: Czajka J. i Jankowiak Br. Współzałożyciela i długoletniego dyrygenta p. Frąckowiaka Walentego mianowano członkiem honorowym. Chór liczy 42 czynnych członków, który prowadzi p. Walkowski. Lekcje chóru odbywają się dwa razy tygodniowo.

— Tow. Pomocy Polonii Zagranicą. W Krotoszynie zawiązało się towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicą z zarządem obwodowym (powiatowym) i to: prezes — ks. Czartoryski, wiceprezes — p. prof. Magdziński, sekretarz — nauczyciel Henryk Kowol, skarbnik — ref. urzędu skarb. p. Robert Polc; członkowie pp.: dyr. Bacono Bol. Jezierski, Wojciechowski Aleksander i burm. Fenrych. Komisję rewizyjną tworzą: pp. Antoni Ambroszkiewicz i Augustyn Freitag. Na zebraniu postanowiono werbować człon-

ków, aby pokazać naszym rodakom z za kordonu, że wszyscy obywatele powiatu krotoszyńskiego łączą się z nimi.

— Walne zebranie Z. S. Pod przewodnictwem prezesa zarządu Powiatu Z. S. odbyło się walne zebranie oddziału Z. S. w Tomnikach. Po zdaniu sprawozdań przez poszczególne członków zarządu, przemówił prezes zarządu powiat, p. prof. Magdziński o ważności przysposobienia wojskowego w dobie obecnej. Nowy zarząd tworzą z małymi zmianami: prezes — Konieczny Franciszek, wiceprezes — Konieczny Stanisław, sekretarz — Więcek Feliks, skarbnik — Kajewski Władysław; członkowie: Hajder Ignacy i Olejnik Józef; Komisję rewizyjną tworzą: Olejnik Czesław, Kołodziejewski Jan, Kowalski Franciszek i zastępcy: Sikora Ignacy i Bielawny Wacław Ref. wych. ob. jest kierownik szkoły z Kobierna p. Jankowski.

— Kradzież. Do składu papieru p. Stanikowskiego włamali się złodzieje i skradli większą ilość papieru do pisania. Na szkodę Komitetu Pośrednictwa Pracy skradziono 2 ctr. węgla, sprawcami okazali się Małecki Fr. i Poczta Jan. Na szkodę p. Kalkofę skradziono kury i kaczkę. Na szkodę rolnika Matyli Feliksa w Lutogniewie skradziono większą ilość żyta.

— Sprawa napadu ujęty. Swego czasu została napadnięta Julia Czapla ze Staniowa i obrabowana. Obecnie ujęto sprawcę napadu i to niejakiemu Ignacemu Gryskę, karanego już kilkakrotnie za różne przestępstwa.

Groby Sybirskie

czyli

TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II

475)

Nie mam zamiaru żyć w ciągłej obawie, w jakiej żył mój ojciec, dlatego pierwszym moim czynem będzie zemsta i kara. Co do nihilistów zaś, to wnet ich wypłenię zupełnie, każdy kto tylko będzie podejrzany o spiski, albo wolnomyslność, pójdzie na szubienicę albo na Sybir.

Wielki książę w milczeniu słuchał słów swego synowca, potem zaś potrzęsł niechętnie głową.

— Mój kochany — rzekł — mogę cię tylko przestrzedeć w tej ważnej chwili twojego życia, od tej chwili zależeć będzie może cała twoja przyszłość i przyszłość narodu rosyjskiego. Nie idź drogą, która ci się wydaje dobrą w tej chwili. Miłość narodu można tylko miłością pozyskać, łagodnością i sprawiedliwością. A słowo to „sprawiedliwość“ obcem było dotychczas ludowi, znali ją tylko bogaci i ci którzy posiadali wpływy. A także mylisz się, sądząc, że mordercy twojego ojca pochodzą z pośród uciśnionego ludu.

— Daj spokój, stryju — przerwał mu Aleksander III. — postanowiłem sobie iść własną drogą, nie słuchać niczyjej rady ani podszeptów zauszników. Będę tak postępował, jak będę uważał za stosowne, nie chcę podlegać niczym wpływom.

Konstanty odwrócił się z niechęcią.

W takim razie nie będziesz działał w duchu swego szlachetnego ojca — rzekł. — Ja uważałem to za swój obowiązek przestrzedeć cię jako starszy i twój stryj, a teraz jestem tylko twoim poddanym i słucham twoich rozkazów. Czy mogę waszej cesarskiej mości czem służyć?

— Trzeba zwołać sąd na pojmanego zbrodniarza, — rzekł Aleksander III, może się uda wydobyć z niego jakie zeznania. Ty stryju będziesz przewodniczącym tego sądu, wogóle powierzam ci prowadzenie całego śledztwa nihilistycznego. Przede wszystkim trzeba od tego Bojanowskiego, czy jak on się tam nazywa, wydobyć nazwiska innych spiskowców, a potem urządzić na nich obławę.

— Możeby wasza cesarska mość raczył mnie uwolnić od tego urzędu — rzekł książę Konstanty.

— Nie mogę — odrzekł nowy car — nie mam komu powierzyć prowadzenie śledztwa, zresztą w takim wypadku naczelnikiem sądu powinien być ktoś z rodziny cesarskiej. Musisz się udać do więzienia i sam tego Bojanowskiego przesłuchać, może się od niego coś dowiesz. Nadto musimy wynaleźć miejsce pobytu Bakunina, ba z pewnością musi się znajdować w Petersburgu, gdyż bez niego nie uczynionoby zamachu. Każę przeszukać każdy zakątek w mieście i rozstać mnóstwo agentów policyjnych, aby za nim śledzili.

Konstanty skłonił się w milczeniu i wyszedł. W jednym pokoju czekał na niego Włodzimierz.

— Ach, ty tutaj — zawołał Konstanty, spostrzegłszy swego naturalnego syna — chodź ze mną.

Wsiadł razem z Włodzimierzem do powozu i pojechali do swego pałacu, gdzie zamknął się w swoich pokojach i przez kilka godzin wcale się nie pokazywał. Włodzimierz zaś udał się do wskazanego sobie pokoju i czekał do książki o nim postanowi. A chciał prosić ojca, żeby go nie wysyłał na Sybir, chociaż bowiem wiedział, że nie może osiągnąć Very, to jednak chciał być przynajmniej blisko niej, chciał patrzeć na nią. Wieczór się już zbliżał, gdy wreszcie przyszedł służący i powiedział Włodzimierzowi, że jego cesarska wysokość czeka na niego.

Konstanty siedział przy biurku i nie wstał wcale, gdy Włodzimierz wszedł, w milczeniu wskazał mu krzesło. Włodzimierz z wolna wahając się usiadł na krzesło, wybitem zieloną skórą.

— Włodzimierzu — rzekł po chwili książę — muszę z tobą poważnie się rozmówić. Cesarz Aleksander III. powierzył mi kierownictwo procesu i śledztwo przeciwko nihilistom. Z wielką niechęcią przyjąłem ten urząd, bo raczej do wszystkiego innego jestem zdolnym, jak do prowadzenia inkwizycyjnego sądu. Porucząc mi to zadanie, wiedział, że sprawa mi wielką przykrość, lecz nigdy ze swym bratankiem Aleksandrem nie byłem w dobrych stosunkach, a teraz to będzie jeszcze trudniej. Dlatego też serio myślę o tem, aby wyjechać stąd zupełnie i zamieszkać w słonecznej Italii, albo też we Francji. Co się tyczy ciebie, to postaram się, abyś mógł żyć spokojnie w Rosji.

Teraz zaś zwracam się do ciebie Włodzimierzu nie jako ojciec, lecz jako sędzia i proszę cię, żebyś mi odpo-

na jej wyświadczonych, ofiarach dla niej poniesionych, a ja to wszystko sobie dobrze zapamiętałem i czczę Bakunina nie tylko jako przyjaciela mej matki, lecz także jako człowieka z podziwienia godną znajomością ludzi. To, że jest naszym nieprzyjacielem, nie poniża go w moich oczach. I tego to człowieka miałbym zdradzić? Nie, nie możesz tego odemnie żądać ojczu, sam musiałbyś mną wzgardzać gdybym to uczynił.

— Szanuję twoje poglądy — odrzekł książę — lecz bliższą mi jest rodzina, daję ci ośm dni czasu do namysłu, przez które będziesz moim więźniem, a gdy do tego czasu nie zeznasz wszystkiego co wiesz o nihilistach i ich kryjówkach, będę musiał z bólem serca użyć surowych środków. Nie chcę bowiem, żeby mi młody cesarz zarzucał słabość, zwłaszcza gdy chodzi o pomszczenie mojego brata.

Włodzimierz skłonił się nisko przed księciem.

— Jestem twoim więźniem ojczu i daję ci słowo, że nie ucieknę z tego

— Cenię w tobie to, że nie chcesz być zdrajcą.

Tak, ty jesteś moją krwią, mojem ciałem, moją duszą, jestem dumny z ciebie mój synu.

Włodzimierz pocałował ojca w rękę i wyszedł z komnaty do swego pokoju, gdzie z lekkim jękiem padł na krzesło. Był bowiem znowu więźniem, ciągle więźniem. Spełniło się na nim przekleństwo jego urodzenia. W jego żyłach płynie krew Romanowów, a jednak nic nie odczywał dla tej rodziny, był dla niej zupełnie obcym, natomiast o wiele więcej serce jego biło dla Bakunina, wielkiego spiskowca.

ROZDZIAŁ CXXIV.

Ucieczka Bakunina

Podczas zamachu przy ulicy technicznej, Bakunin chciał wywołać rewolucję w stolicy. Już przedtem porozumiał się z kilku oficerami załogi i udało mu się pozyskać ich dla swoich celów, a którzy przysięgli mu, że w chwili śmierci Aleksandra II. wywieszą na koszarach chorągiew rewolucyjną. Mając zaś za sobą trochę wojska, spodziewał się, że z łatwością uda mu się pobudzić stolicę do rewolucji.

Oficerowie dotrzymali swej obietnicy. Podczas gdy inni nihilisci stanęli przy ulicy Technicznej, Bakunin w przebraniu handlarza wszedł do koszar, poleciwszy natychmiast przynieść sobie wiadomość, gdyby się udało zabić cara, aby mógł wezwać do buntu.

Żołnierze skupili się naokoło niego i kupowali rozmaite towary, które przyniósł w koszu zawieszonym na rzemiennym pasie. Bakunin zaczął z nimi rozmawiać o Romanowach i opowiedział im jak niedawno jednego żołnierza zasieczono na śmierć różgami, za to, że uciekł z koszar, aby zobaczyć swą umierającą matkę. Opowiadanie to umiało Bakunin w ten sposób żołnierzom podać, że wpadli oni w wściekłość.

— Ach, co za okrucieństwo — zawołał jeden z nich — nie mógł nawet odwiedzić swej umierającej matki i zginąć pod różgami.

— A wiecie pod jakimi różgami — mówił dalej Bakunin — pod różgami stalowymi. Sam widziałem tę całą mękę. Ustawiono w dwu rzędach kozaków uzbrojonych w żelazne pręty, nieszczęśliwego, obnażono do pasa i drżącego z obawy, przywiązano do wozu z tyłu, z którego wystawało kilka bagnetów, aby nieszczęśliwy nie mógł się przegiąć i schować do wozu, i postawiono pomiędzy dwoma szeregami żołnierzy. Zabrziała trąbka. Wóz poruszył się razem z nieszczęśliwym żołnierzem, a kaody kozak, koło którego właśnie przechodził, z całej siły uderzał go różgą. Młodzieniec wył z bóleści, z pleców spływała mu krew, a gdy zaledwie doszedł do połowy szeregu, całe jego ciało było już poszarpane w kawałki i strzępki z niego zwisały. Wtedy omdlał i już tylko wóz ciągnął go za sobą po ziemi. Lecz myślicie może, że ci szatani przestali się nad nim pastwić, nie, biedaczysko musiał odbyć całą drogę, a żołnierze bili już po kościach, bo ciała już na nim prawie nie było, a gdy wreszcie wóz przejechał już pomiędzy całymi szeregami, z młodzieńca był już trup. Polano go zimną wodą, żeby oprzytomniał, bo chcieli go jeszcze przewieźć tą samą drogą, lecz nieszczęśliwy już się nie ruszał. Tak więc na rozkaz carski zabito pod kijam młodzieńca, nadzieję jedyną chorej matki i starego ojca.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

W r. 1841 ujawniono w Paryżu niezmiernie zuchwały

plagiat literacki

Maurycy Cousin (hr. de Courchamps), cieszący się pewną sławą literacką, pomieszczać począł w paryskim dzienniku „La Presse“ pamiętniki Cagliostro, rzekomo będące w jego posiadaniu.

Konkurencyjny dziennik „National“, wykrył plagiat. Przed trybunałem sądowym złożony został egzemplarz wydania petersburskiego z r. 1805 p. t.

„REKOPIS ZNALEZIONY W SARAGOSIE“ ofiarowany przez autora generałowi Senvertowi. Niefortunny plagiator proces przegrał i umarł ze zmartwienia.

Oto nowa garść szczegółów o

NOWEJ POWIĘSCI

„Nowego Kurjera“

której druk rozpoczniemy już niebawem

wiadał na moje pytania. Przyszedłeś do mnie z wiadomością o zamachu, niestety, ostrzeżenie twoje przyszło za późno, lecz teraz będziesz mógł mi dać pewne wyjaśnienie.

Nie powinienś mi odmawiać odpowiedzi na moje pytania, bo przez to nie tylko wyświadcysz przysługę ojczyźnie, lecz także i mnie osobiście, swojemu ojcu, ułatwiając mu ciężkie zadanie, jakie włożył na niego car. Powiedz mi więc, gdzie bawi obecnie Bakunin?

Włodzimierz milczał i ponuro patrzył przed siebie, stało to, czego się najwięcej obawiał. Aby uratować carowi życie, zdradził swych najlepszych przyjaciół a teraz miał jeszcze pomódz w schwytaniu ich.

— Ojczu — rzekł powstając i zbliżając się do wielkiego księcia — na podobne pytania nie dostaniesz odemnie nigdy odpowiedzi. Wiesz o tem, że Bakunin jest przyjacielem mej matki, pomagał jej, gdy ją transportowano na Sybir, wydobywał ją z niewoli, własne życie nieraz za nią narażał.

Wielki książę zbladł z powodu zrozumiałych przyczyn, bowiem, niechętnie mówił na ten temat.

— Matka opowiadała mi o wszystkich dobrodziejstwach przez Bakuni-

więzienia, lecz nie licz wcale na to, że odemnie potrafisz wyciągnąć jakiegokolwiek zeznania.

— Więc powiedz mi przynajmniej, gdzie Bakunin przebywa?

— Tego nawet nie potrafiłbym ci powiedzieć ojczu, Bakunin bowiem jest jakby ptakiem latającym w powietrzu, teraz siedzi na tej gałęzi, a za chwilę wyleciał już na wysoką skałę, gdzie nie tak łatwo może go ktoś dosięgnąć. Jego nigdy nie pochwyca, wszyscy bowiem są jego przyjaciółmi i chętnie go widzą u siebie jako gościa, czy to w pałacu, czy też w chacie. Wszędzie znajdzie kryjówkę, wszędzie przyjaciół, którzy mu pomogą do dalszej ucieczki.

— A ja — rzekł książę — uważam Bakunina nie za człowieka wielkiego, lecz nędznego skrytobójcę, czego najlepszym dowodem jest to, co się dziś stało.

— Lecz teraz idź do swego pokoju, gdy będzie potrzeba każę cię zawołać.

Włodzimierz skłonił się i odszedł, lecz w tej chwili Konstanty zerwał się z siedzenia i rozwarł ramiona.

— Mój synu, mój godny synu — zawołał — pójdź niech cię przycisnę do swej piersi, bo jesteś naprawdę moim godnym synem.

Kronika

Wtorek

8
lutego

Kalendarz rzymsko-koło.

Pon. 7 Romualda
Wtorek 8 Jana z Maty

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 767 mm. Temperaturę wody w ub. dobie najwyższa +6 st. C., najniższa +2 st. C.
Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym 276 cm. Temperatura wody +28 st. C.
Wschód słońca w dniu 8 bm. o godz. 7,06, zachód o godz. 16,34. Wschód księżycy o godz. 10,27; zachód o godz. 1,34.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.
— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębitu-12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna sklej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Staroleka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Wiosna w lutym!

Wczorajszej niedzieli, prawdziwie wiosennej, wyległy na ulice, planty i parki Poznania tłumy publiczności, spragnionej powietrza i słońca. Wesoły gwar starszych, jak i dzieci, sylwetki sprzedawców baloników, otoczonych przez rozbawioną dzieciarnię, zupełnie dawał wrażenie pierwszych dni wiosennych. W południe ulice śródmieścia były prawie puste, gdyż wszyscy wylegali na Sołacz, Dębinę, parki itp. rozkoszując się cudnym powietrzem. Pogoda utrzymała się przez cały dzień, dając pełne zadowolenie i wytchnienie ludziom strudzonym całonocną walką o byt.

Przyroda wyprawia ostatnio figle. Niedawno pisaliśmy o uczniu gimnazjalnym, który przyniósł nam żywego motyla, który wpadł do mieszkania. Dziś rano również pracownik naszego Wydawnictwa p. Nikodem Wostal zam. w Luboniu, również przyniósł żywego motyla. Wszystkie te oznaki wskazywałyby na wczesną wiosnę, ale trzeba pamiętać, że przyroda lubi sprawiać niespodzianki i jeszcze możemy się doczekać przed prawdziwą wiosną śniegu.

Z miasta

— **Osobiste.** Dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu p. F. Switalski wyjechał na trzytygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. Wicedyrektor dr. Wł. Szwedzicki. Dyrektor Cel w Poznaniu p. K. Unolt wyjechał na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął naczelnik wydziału p. Kurnatowski.

— **Z uniw. Poznańskiego.** Prorektor U. P. prof. dr. Jonscher wyjechał w celach kuracyjnych do Truskawca. Do powrotu rektora Perettiakowicza zastępować go będzie dziekan Wydziału prawnego - ekonomicznego prof. Winiarski.

— **Szerzą się choroby zwierząt.** W zagrodzie Józefa Jagielskiego przy ulicy Ciszowej 16 w Poznaniu, stwierdzono urzędowo świerzbu u koni, zaś w zagrodzie Folwarku Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu - Gołębienie różycy świni.

— **Stosunki włosko - polskie w ich dziejowym rozwoju.** Na powyższy temat w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Pozn. dziś w poniedziałek o godz. 20 w sali 17-tej Coll. Minus mówić będzie prof. Pollak.

— **„Dieta przy otyłości.”** W ramach pokazów dietetycznych, organizowanych przez Państwowe Liceum Gospodarcze odbędzie się pokaz na powyższy temat we wtorek, dn. 8 bm. o godz. 17 w gmachu szkoły przy ulicy Al. Marszałka Piłsudskiego 23.

— **„Orfeusz” Cocteau’a.** Kolo Polonistów S. U. P. urządza w poniedziałek, 7 bm. o godz. 19-tej w Sem. Lit. Pol. (Zamek) zebra- nia naukowe - dyskusyjne na temat „Orfeusz” Cocteau’a. Wstęp wolny.

— **Chór filharmoniczny.** Lekcja w Teatrze Wielkim odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 bm. Panie o godz. 20-tej, panowie o godz. 21-szej.

— **Odwołana wieczornica.** Zapowiedziany na 8 bm. godz. 19,30 wieczór wokalno-odczytowy Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej w Pałacu Działyńskich odbędzie się dopiero w miesiącu marcu.

— **Kukiełki w Domu Starców.** Kierownictwo artyst. teatryku lalek „Kuku” w Poznaniu pod przewodnictwem p. prof. Władysława Roguskiego i art. dram. Bolesława

Uroczystości morskie w dniu 10 lutego

Poznań, 7. 2.

W dniu 10 bm. mija 18 lat od chwili objęcia w posiadanie morza. Dla uroczystego podkreślenia rocznicy Liga Morska i Kolonialna organizuje uroczystości morskie.

W dniu 10 br. o godz. 10 odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Marcina, na które są proszeni o przybycie przedstawiciele władz i delegaci organizacji.

O godz. 18,30 nastąpi przed W. S. H. (Wały Zygmunta Starego) zbiórka członków LMK. oraz organizacji, skąd ruszy pochód manifestacyjny przez miasto ulicami Marszałka Piłsudskiego, św. Marcina, Wrocławska, Starym Rynkiem, Pocztową, Al. Marcinkowskiego na Plac Wolności. Na Placu Wolności będzie

podniesiona bandera Marynarki Wojennej i zostanie wygłoszone okolicznościowe przemówienie.

O godz. 20 w Auli Uniwersytetu Poznańskiego Okręg poznański Ligi Morskiej i Kolonialnej urządza Wielki Koncert Morski. Na koncert składają się utwory Feliksa Nowowiejskiego, które zostaną odegrane przez orkiestrę, odśpiewane przez chór „Lutnia” oraz kilka piosenek w wykonaniu primadonny Opery Poznańskiej p. Fedyczkowskiej.

Wobec tego, że zbiórki na Bazylikę Morską nie było można zarządzić w swoim czasie, Zarząd Okręgu Poznańskiego LMK. połowę dochodu z koncertu przeznacza na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni.

Samobójczy skok w nurty Warty

Wczoraj o godz. 19 z brzoğu Warty w pobliżu Alei Szelałgowskiej rzuciła się do rzeki jakaś kobieta. Wypadek zauważyli przechodnie, jednak z powodu wysokiego stanu wody nikt nie pośpieszył na ratunek. Nurt wezbranej rzeki unosił szybko tonącą kobietę, która chwilami wołała o ratunek. Przybyło pogotowie ratownicze miej-

skiej straży pożarnej. Poszukiwania ciała samobójczyni okazały się na razie bezskuteczne.

Jak się później okazało, samobójczynią była 23-letnia Maria Jankiewiczowa zam. w Poznaniu przy ul. Chwaliszewo 49.

Przyczyn desperackiego kroku nie ustalono.

KINOTEATR „GWIAZDA” KINOTEATR

Aleje Marcinkowskiego 28. Telefon 34 - 43

Od dziś poniedziałku 7 bm.

Najwesełsza arcykomedia oślniewająca przepychem i wystawą p. t.

DZIECI SZCZĘŚCIA

Zawrotne tempo i przekomiczne sytuacje.

W rolach głównych: Cztery sławy europejskiego ekranu

Lillian Harvey, Willi Fritsch, Paweł Kemp, Oskar Sima

Loteria w świecie i w Polsce

Loteria ma za sobą już długą, blisko pięciowiekową historię.

Pierwszą wzmiankę o niej znajdujemy w annałach norymberskich z roku 1477. Urządzano ją bardzo prostymi środkami. Były to tak zwane „garnki szczęścia”. Do jednego garnka rzucano kartki z nazwiskami grających, a do drugiego gałki, których barwa rozstrzygała o wygranych. Loterie te cieszyły się wielkim powodzeniem. Dlatego też i szybko się rozpowszechniły. W XVI stuleciu wspominają już o loterii dziejopisowie niemieccy, weneccy, florency, rzymscy, francuscy, holenderscy i hiszpańscy. Loterie klasową urządzono po raz pierwszy we Florencji, a udoskonalano ją w wieku XVII w Niderlandach.

W Polsce loterie wprowadzono stosunkowo późno. Po raz pierwszy urządzono ją jednorazowo na specjalny cel dokończenia budowy kolegium XX. Pijarów i szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. W roku 1763 Sejm pozwolił kompanii geneueńskiej na wprowadzenie wynalezionej w tym mieście loterii liczbowej, zaś loterie klasową wprowadzono w Polsce na stałe za czasów Księstwa Warszawskiego w roku 1808 i pod nazwą „Loterii Klasycznej” przetrwała ona do roku 1915, to jest do czasu okupowania Warszawy przez armię niemiecką. W czasie

okupacji działały loterie o charakterze społecznym, a po odzyskaniu niepodległości Sejm Ustawodawczy wprowadził specjalną ustawą w Rzeczypospolitej Loterie Klasową w jej obecnej formie. Ustawa o Polskim Monopolu Loteryjnym jest dalszym etapem w rozwoju naszej loterii.

Trzeba stwierdzić, że loteria polska dawno już zdobyła sobie prawo obywatelstwa w naszym życiu zbiorowym, co ujawniło się nawet w literaturze i sztuce. Wystarczy wymienić choćby komedie Korzeniowskiego „Złote Kajdany” i wodewil Moniuszki „Loteria”.

Z biegiem czasu plany naszych loteryj klasowych ulegały rozmaitym przekształceniom i udoskonaleniom. Ostatnio Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego wprowadziła szereg ciekawych inowacji, które wzmogły ogromnie szanse wygrania. Tak więc wprowadzono podział losów na pięć części, zamiast dawnych czterech, dzięki czemu i z każdej wygranej będzie mogła skorzystać jedna osoba więcej; ilość losów zmniejszono o 35.000, przez co i konkurencja numerów będzie mniejsza itd.

Kto chce z tych szans skorzystać, winien zaopatrzyć się niezwłocznie w los do I klasy 41-ej Loterii Klasowej. Ciągnięcie zaczyna się 17 lutego.

Rosińskiego, pamiętając o smutnej doli starców dało w Miejskim Domu Starców i Znie doleżniał bezinteresownie przedstawienie. Program składający się z „Jasełek” w 3 częściach i intermediiów satyryczno - komicznych, przyczynił się do miłego spędzenia kilku chwil przez pensjonariuszów Zakładu. Za tę bezinteresowną przysługę i pa mieć zaskarбили sobie wykonawcy serdeczną wdzięczność u swych widzów.

Z życia organizacji

— **Zjednoczenie Zegarmistrzów i Jubilerów walczy o zniesienie chałupnictwa.** W dniu 28 bm. w sali Domu Kupiectwa przy ul. Marsz. Piłsudskiego 37 odbyło się roczne walne zebranie Zjednoczonych Samodzielnich Zegarmistrzów, Złotników, Jubilerów, Rytowników i Bronzowników st. miasta Poznania. Obrady zagalp p. prezesa St. Szulc omawiając między innymi aktualny problem zorganizowania branży na terenie całej Polski w myśl przedłożonych do zatwierdzenia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu statutu Zjednoczenia. Po uczczeniu pamięci zmarłego członka śp. inż. Kasprzyckiego przystąpiono do odczytania protoko-

łu z ostatniego zebrania i do sprawozdań zarządu za ub. rok sprawozdawczy. W sprawozdaniu swym p. Szulc stwierdził cieszącą objaw wzrostu wytwórczości i systematycznego przyrostu pracowników. Stowarzyszenie utrzymuje stały kontakt z samorządem ze Związkiem Tow. Kupieckich i z Międzynarodowym Związkiem Złotniczym w Amsterdamie. Konjunktura w ub. roku przedstawiała się nieźle. Przysłała złota przez Bank Polski i Komisję dewizową był pomyślny. Nie było również utrudnień w nabywaniu złota z wolnego rynku. Jedynie przykro daly się odczuć ograniczenia dotyczące importu drogiej kamieni. Jeśli chodzi o zagadnienia rozwojowe zawodowe bodaj największą bolączką jest olbrzymia ilość chałupników — szczególnie w wojew. Warszawskim. Chałupnictwo będące z jednej strony polem dla skrajnego wycisku, z drugiej strony wpływa fatalnie na obniżenie poziomu prac jubilerskich. Powyższe zagadnienie było tematem odczytów p. red. Szablukowskiego i p. red. Gustowskiego. Jednym z najważniejszych postanowień, które powzięto na wczorajszym zebraniu, jest właśnie wypowiedzenie przez Zjednoczonych walki chałupnictwu.

Kurs medycyny społecznej

Dziekanat Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego i Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu urządzają bezpłatny kurs medycyny społecznej dla lekarzy i absolwentów medycyny.

Wykłady rozpoczynają się we wtorek dn. 8 bm. o godz. 18,15 w sali Śnia deckich — Collegium Medicum, i będą się odbywały w godzinach wieczornych 2-3 razy w tygodniu.

Zapisy przyjmuje Dziekanat Wydziału Lekarskiego U. P. codziennie od godz. 10-12.

Zjazd piekarzy zajmie się sprawą umowy zbiorowej

Jak już donosiliśmy, jutro we wtorek o godz. 12 na sali Izby Rzemieślniczej odbędzie się zjazd delegatów Stow. Mistrzów Piekarskich wojew. poznańskiego.

Zjazd poprzedzi msza św. o godz. 10 w kościele św. Marcina.

Zjazd zajmie m. in. stanowisko w sprawie projektowanej umowy zbiorowej proponowanej przez czeladź piekarską.

W zjeździe udział brać będą delegaci z całej Polski.

Likwidacja Polskiego Tow. Esperantystów

W mieszkaniu b. prezesa Polskiego Tow. Esperantystów w Poznaniu prof. Borkowskiego odbyło się posiedzenie likwidacyjne Towarzystwa. Starsi zwolennicy międzynarodowego języka, z których np. p. Adam Brzeziński uczestniczył w światowym kongresie w Krakowie w roku 1912, zbytnio obecnie są zajęci innymi sprawami, tak że nie mogą poświęcać dosyć czasu ruchowi esperanck. Postanowiono więc rozwiązać na razie towarzystwo, powstałe w Poznaniu na kilka lat przed wojną światową, jako odrębne zrzeszenie esperantystów — Polaków, przy równoczesnym istnieniu lokalnej grupy niemieckiej.

Przy likwidacji P. T. E. postanowiono, aby akta wziął w przechowanie ostatni prezes do czasu, kiedy na nowo powstanie miejscowe koło esperanckie. Biblioteczkę, którą opiekował się p. Okoniewski, zaofiaruje się Bibliotece Uniwersyteckiej, jako wkład do działu interlingwistycznego. Pozostałość kasy przekaże ostatni skarbnik p. Małecki w równych kwotach na rzecz TCL, Pomnika Najśw. Serca Jezusa, Pomocy Zimowej i FOM.

Delegatem Internacia Esperanto Liga na Poznań jest nadal prof. W. Olszewski, ulica Strzelecka 15 m. 15.

Porzeb śp. J. Marcińca

Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki seniora ogrodników polskich śp. Józefa Marcińca.

Pochód żałobny, który utworzyły m. in. towarzystwa ogrodnicze z Poznania i prowincji, wyruszył z domu żałoby przy ul. M. Focha. Kondukt prowadził krewny zmarłego ks. Dudziński z Ujścia nad Notecią.

Zwłoki złożono do mogiły na starym cmentarzu świętomarcińskim.

Wypadki

— **Wypadek podczas jazdy konnej.** W maj. Łagiewniki kilku chłopców urozmaicało sobie czas jazdą konną. Jeden z nich 8-letni Zenon Bleszkiewicz, podciął nagle z tyłu konia, który wierzgnął uderzając chłopca w głowę. Pogotowie ratunkowe przewiozło Zenona Bleszkiewicza do szpitala Diakonisk.

— **Nagły zgon.** Wczoraj rano zasłała nagle w mieszkaniu przy ul. Wrocławskiej Pogotowie rat. (66-66) stwierdził zgon na udar serca.

— **Zaczadzenie gazem.** Wczoraj przed południem zaczadziła się gazem świetlnym 47-letnia Maria Dawid, zam. przy ul. Koziej 26. Maria Dawid utraciła przytomność. Po gotowie ratunkowe (66-66) po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przewiozło choro do szpitala miejskiego.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Polecia firma **EDMUND RYCHTER**, Kra-
wiecwo męskie u szczytu doskonałości.
Materiały z metra
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy skła-
dy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie
OSTRÓW Wlkp.

RADIOAPARATY — ŻYRANDOLE



aparaty radiowe na najdogod-
niejszych warunkach spłaty.
Detektory na głośnik. Żyran-
dole oraz wszelkie oświetlenia
w wielkim wyborze. Wykonu-
jemy instalacje wszelkiego ro-
dzaju. Idaszak i Walczak, Po-
znań, św. Marcin 18 przy ul.
Fr. Ratajczaka.

KOŁDRY PUCHOWE

na wełnie i wacie oraz białą pościel-
ową polecia w olbrzymim wyborze **Poznań-
ska Fabryka Kołdr**, właśc.: St. Wie-
czorek.

Poznań jedynie **Plekary 1**
Specjalność: Garnitury wyprawne.

Centralna Drogerja J. Czepeżyński Poznań, Stary Rynek 8.

Telefon zbiorowy 45-45.
Polecia najtaniej: Farby — Lakery — Po-
kroty i wszelkie przybory malarskie
Mydła i proszki do prania — Mydła te-
aletowe — Perfumy — Wody kolońskie
oraz wszelką kosmetykę — Frotory —
Sierki oraz szczołki wszelkiego rodzaju

Oddział: Drogerja „Univerzam” ul. Fr. Ra-
tajczaka 33.

Telefon 2749.

Fabrykacja środków do zwalczania szko-
dników w polach, lasach i ogrodach.
Artykuły bartnicze.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, **A. Jakubowska**,
z długoletnią doświadczoną praktyką na
podstawie badań naukowych zdumie-
wiająco przepowiada przeszłość, tera-
niejszość i przyszłość, szczególne w mi-
łości, loterii, sprawy rodzinne, handl. są-
dowe. Wpada w trans. Przenika psycho-
logię osób. Ostrzega przed niebezpie-
czeństwem, stratą, kradzieżą. Liczne po-
dziękowania z kraju i zagranicy. Fr. Ra-
tajczaka 15 m. 10, II ptr. nad kuchnią
restauracji w Pasażu Apollo.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś teatr nieczynny.
We wtorek operetka „Lizystrata”, w której
rolę tytułową kreuje Zofia Fedyczkowska.
W środę wystąpi gościnnie znana rumuń-
ska sopranistka, primadonna scen rumuń-
skich Pia Igy w roli tytułowej opery Puc-
ci'ego „Madame Butterfly”. Partnerami ru-
muńskiej śpiewaczki będą pp. Emma Sza-
brańska, Witold Łuczynski, Aleksander aKr
packi, W. Szpinger, Szczepański, Sendecki,
Zygmański. Kierownictwo muzyczne kapel-
mistrz Stefan Barański.

— **Teatr Polski.** Dziś sztuka G. K. Che-
stertona „Człowiek który był czwartkiem”.
W środę przedstawienie społeczne „Czło-
wiek pod mostem”.

Sprawa rzekomych nadużyć na Państw. Wyższych Kursach Nauczycielskich

W dniu 3 bm. przybył do naszej re-
dakcji prof. Wienczyśław Brzostowski
prosząc o zamieszczenie sprawozdania z
procesu o zniesławienie, wytoczonego mu
przez p. Czesławę Piotrowską. Na pod-
stawie informacji p. Brzostowskiego za-
mieszciliśmy w nr. 28 „Nowego Kuriera”
z dnia 5 bm. artykuł pt. „Proces o nad-
użycia egzaminacyjne na Państwowych
Wyższych Kursach Nauczycielskich”.

Jak się obecnie dowiadujemy, infor-
macje p. Brzostowskiego były nieścisłe.

Nieprawdą mianowicie jest, że p. Brzo-
stowski przeprowadził dowód prawdy i
wykazał, że p. Piotrowska w miejsce o-
ryginalnych prac Wyższych Kursów Na-
uczycielskich w Poznaniu podkładała in-
ne prace poprawione. Na potwierdze-
nie powyższych twierdzeń p. Brzostow-
skiego zeznawała jedynie panna Pluciń-
ska, b. uczennica pani Piotrowskiej, jak
się okazało na rozprawie, zwolniona z
Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej za kra-
dzież. Powołała się ona na dwie b. uc-
czestniczki kursu, których prace rzeko-
mo zamieniła pani Piotrowska, które je-
dnak słuchane pod przysięgą, kategorycz-
nie zaprzeczyły twierdzeniom p. Pluciń-
skiej.

Rozprawa ujawniła nadto, że p. Brzo-
stowski napisał swego czasu anonim na
jedną z uczennic Wlkp. Szkoły Muzycz-
nej, do czego się zresztą przyznał. Gdy
zaś w jakiś czas później zamierzał wziąć
udział w organizowaniu pewnej akade-
mii, fakt napisania tego anonimu został
publicznie ujawniony przez opiekuna o-
soby dotkniętej anonimem.

P. Brzostowski niesłusznie posiadając
panią Piotrowską o dostarczenie owemu
opiekunowi kompromitujących go doku-
mentów — postanowił się zemścić i zgło-
sił się w Min. Wyznań Relig. i Oświece-
nia Publicznego z doniesieniem, iż pani
Piotrowska zamieniała prace uczniów
Wyższego Kursu Nauczycielskiego z au-
tentycznych na podrobione.

Sąd Grodzki stanowiący na stanowisku,
iż dowód prawdy nie został przeprowa-
dzony, lecz wprost przeciwnie okazało
się, że doniesienie prof. Brzostowskiego
było nieprawdziwe, stanął na stanowisku
że może on być karany za fałszywe do-
niesienie a nie zaś za zniewagę i wyłącz-
nie z powyższ. względów prawnych, nie
zaś z powodu przeprowadzenia dowodu
prawdy go uniewinnił.

Kinoteatr „ŚWIT”

Najnowszy i najsensacyjniejszy film amerykański

„RYCERZE PUSTYNI”

(Trzej Muszkieterowie)

W rol. główn. JOHN WAYNE i RUTH HALL

Tysiące stoty stów! Legia cudzoziemska! Rozbójnicze bandy Arabów!

TADEUSZ PEIPER.

Musisz

W tych tygodniach Pomocy Zimo-
wej podsuwają ci pod oczy puszkę,
której zawartość masz powiększyć
doraźnie, lub gdy kładą przed tobą
arkusz, na którym masz zaznaczyć
swe uczestnictwo w długolinijnej ak-
cji, nie raz zapewne opada cię pyta-
nie, czy twój datek zdoła złagodzić
kleskę tak rozległą jak obecne bezro-
bocie.

Bo — myślisz sobie czasem — bez-
robocie jest zjawiskiem zbyt ugrun-
towanym w samych podstawach dzia-
łań gospodarczych czy politycznych,
aby nędza i nieszczęście, które z nie-
go pochodzą, dały się usunąć datka-
mi.

Nie masz racji!

Cierpienia, które wynikają z bez-
robocia, dają się w szerokiej mierze
złagodzić pomocą społeczną.

Przeciesz wiesz:

W życiu jednostek i rodzin są tak-
kie sytuacje, w których nie ma już
pieniędzy na ostatnie dni miesiąca.
Pierwszego napłyną znowu, ale teraz
na tych kilka ostatnich dni nie ma
nie. W dniach takich pożyczka czy
wsparcie stają się zbawieniem, bo po-
zwalają przebyć czas, po którym zno-
wu ma nastąpić życie normalne.

Słuchaj:

Podobną jest sytuacja bezrobot-
nych w tych dziedzinach pracy, któ-
re zima skazała na martwość. Le-
dwie nastanie wiosna, dziedziny te
ożywią się znowu i dzisiejsi bezro-
botni znowu będą mieli robotę i za-
robek. Chodzi tylko o przetrwanie
tego okresu zimowego. Byle prze-
trwać! — byle przetrwać! — to jest
myśl, która otłukuje głowy tych nie-

Po przeczytaniu ciekawej
przebiegającej **OGŁOSZENIA**

szczęśliwców. I tu właśnie wkracza
blaszana puszką i arkusz ze spisem
datków.

Słuchaj:

Jak rozbitekowi, którego od brzegu
oddziela niewielki już tylko pas mo-
rza, czasem byle co dopomóc może do
wyratowania się, tak bezrobotnemu,
czekającemu na wznowienie robót
sezonowych, niewielka kwota, otrzy-
mana w porę, umożliwia przetrwanie
tragicznego okresu.

To jest ratownicza rola Pomocy
Zimowej i tę jej rolę koniecznie mu-
sisz widzieć. Musisz!

Inż. Zakrzewski dyrektorem Woj. Funduszu Pracy

W ub. sobotę objął urządowanie w Wo-
jewódzkim Biurze Funduszu Pracy nowo-
mianowany dyrektor p. inż. Zakrzewski. Do
tychczasowy dyrektor p. Mostowski — jak
już donosiliśmy — został odwołany do War-
szawy i opuścił już Poznań.

Zniżyć cenę chleba

Na krajowych rynkach zbożowych zapa-
nowała tendencja niżkowa.

Spadek cen zbóż tłumaczony jest w ko-
łach rolniczych tym, że zbiory ostatnie nie
były tak złe, jak początkowo przypuszcza-
no. Zapasy zboża w kraju są zupełnie wy-
starczające i trudności z przeżywaniem lu-
dności do nowych zbiorów nie będzie.

Za spadkiem cen zbóż automatycznie ob-
niżyły się ceny mąki, otrąb itp. Wobec tego
aktualna staje się sprawa obniżenia również
ceny pieczywa.

Nieudały wiec

W dniu wczorajszym odbył się w sali
„Olimpia” wiec Stronnictwa Narodowego
poświęcony sprawie wyborów do Rady Miejs-
kiej w Poznaniu. Na wiecu przemawiali dr.
St. Celichowski, dr. Wróbel, „fuehrer woju-
jącej endecji poznańskiej i red. Sacha. Wiec
nie zgromadził dużo „sympatyków”, dlatego
i nastroj na nim, mimo bombastycznych prze-
mówień, był ospały.

Ważne dla pragnących osiedlić się na kresach

Nakładem Tow. Rozwoju Ziemi Wschod-
nych ukazała się broszurka p. t. „Uwagi i
dane o możliwościach ekspansji gospodar-
czej kupiectwa i rzemiosła polskiego na Po-
lesiu i Dodatek informacyjny o Wołyniu”.
Broszurka ta znaleźć się winna w rękach
każdego kupca, rzemieślnika, drobnego
przedsiębiorcy lub przedstawiciela wolnych
zawodów, pragnącego osiedlić się na kre-
sach wschodnich. Zainteresowani otrzymać
ją mogą bezpłatnie w Administracji naszego
wydawnictwa przy Al. Marcinkowskiego 18.

Echa piątkowych manifestacji

Piątkowy nielegalny wiec endec-
kich studentów, odbyty w hallu Col-
legium Minus, wywołał odruch obu-
rzenia wśród zdrowo myślącej części
młodzieży akademickiej.

Jak się dowiadujemy w uniwersyte-
cie zbierane są podpisy pod zbio-
rowe pismo do rektora, w którym
młodzież wyraża władzom akademic-
kim swe ubolewanie z powodu nie-
kulturalnych wybryków, jakich do-
puścili się endecy.

Nieudała kradzież roweru

Gapski Franciszek, lat 33, (ul. Rybaki 14)
przechodząc Górą Wildą zauważył pod nr.
10 rower pozostawiony bez opieki. Skorzy-
stawszy ze sposobności zabrał rower i usi-
łował zbiec. Po pewnej chwili wrócił wła-
ściciel roweru Stanisławski Leon, fotograf,
(ul. Chełmońskiego 17), który nie zastawszy
swego roweru na miejscu, rozpoczął posu-
kiwanie złodzieja. W pościgu zatrzymano
Gapskiego, któremu odebrano skradziony
rower i zwrócono poszkodowanemu.

Marzenia o mikrofonie w 16 wieku

Poznań, 7. 2.

Prawie wszystkie wielkie wynalazki by-
ły niczem innym jak zrealizowaniem marzeń
różnych „utopistów”, często poetów lub my-
ślicieli. O człowieku skrzydlatym opowiada-
ła starodawna legenda grecka, a Leonardo
da Vinci konstruuje model szybowca na 300
lat przed jego zrealizowaniem w naszych
czasach.

Podobnie było i z mikrofonem. Juliusz
Verne zapalał wyobraźnię dziecięcą na-
szych ojców fantazjami na temat jakichś a-
paratów podsłuchowych, zaś amerykański
utopista, Bellamy pisze pod koniec XIX w.
swą fantazję p. t. „Rok 2000” i wśród róż-
nych urządzeń technicznej tej dalekiej dla
niego przyszłości — widzi także zainstalo-
wane z domów prywatnych telefony od sal
koncertowych, które miały przenosić w ro-
ku 2000 zdarzenia z szerokiego świata w za-

cisze prywatnego mieszkania. Były to „uto-
pie” śnione niejako w przeddzień realizacji
radia i przy ówczesnym stanie wiedzy nie
wyglądają na frapujące prorocstwa.

Natomiast budzić musi prawdziwe zdumie-
nienie rewelacyjny fakt, że był człowiek w
XVI wieku, który swą wyobraźnią tworzącą
wyprzedził dwa wieki rozwoju nauk przy-
rodniczych, a o trzy wieki uprzedził postę-
py techniki. Tym uniwersalnym człowie-
kiem swęgu wieku i jego fenomenem był
Lord Bacon, zmarły w roku 1626, zaktuali-
zowany niejako w ostatnich czasach przez
pewną oryginalną uczoną amerykańską, któ-
ra postawiła śmiało twierdzenie, że Bacon
jest autorem dzieła Szekspira. Hipotezę tę
opierała uczona na wątpliwościach w ogrom
wiedzy wszechludzkiej i orientację w spr-
wach wielkiego świata — aktora Szekspira
— prawdopodobną natomiast u lorda Ba-

cona. Hipoteza ta nie wytrzymała zresztą
próby naukowej, ale postawiła Bacona na
czoło nauki i wiedzy XVI wieku.

Bo też był to człowiek wyrastający po-
nad swój wiek i ogarniający swym umysłem
daleką przyszłość. Wychowany w burzli-
wym okresie dziejów angielskich za czasów
Henryka VIII i jego religijnej reformacji i
oderwania Anglii od kościoła rzymskiego,
a potem w czasach królowej Elżbiety roz-
wija Bacon wszechstronną działalność jako
advokat, statysta, filozof, poeta i mówca.
Dzięki swym niepospolitym zdolnościom, a
więcej jeszcze z powodu braku jakichkol-
wiek skrupułów, robi szybko znakomitą ka-
rierę, jak przystało na człowieka renesan-
su. Zaprzyjaźniony z młodym Esseksem w
okresie jego wpływów na dworze Elżbiety,
odwraca się bez skrupułów od przyjaciela
z chwilą, gdy ten popadł w niełaskę, a na-
wet staje się jego urzędowym oskarżycielem
i domaga się głowy Essekksa, która istotnie
spada na szafocie.

Za króla Jakuba zostaje Bacon lordem-

kanclerzem i wykorzystuje wysokie stanow-
isko dla zdobycia majątku, potrzebnego na
niesłychanie wystawne i kosztowne życie.
Wygrywając walkę króla z parlamentem,
łowi ryby w mętnej wodzie, siedząc na dwu
krzesłach, ale ostatecznie gubi go ta dwuli-
cowość. Oskarżony o przekupstwo zasądzo-
ny został przez parlament na bezterminowe
więzienie, a choć po trzech dniach król go
ułaskawia, przecież kariera polityczna zo-
stała dla Bacona zamknięta.

Natomiast jako uczoney odgrywał dalej
wybitną rolę, torując drogę angielskiemu
empiryzmowi, opierającemu całokształt ludz-
kiej wiedzy na doświadczeniu. Bacon pier-
wszy stara się wytłumaczyć zjawiska fizy-
kalne jako ruch mechaniczny atomów, nie
wyłączając nawet zjawisk psychicznych.
Wszelka symbolika i nadmysłowość była
dla Bacona tak obca, że nawet poza mate-
matyką Galileusza widział jakąś niebezpie-
czną dla ducha symbolikę.

I oto ten polityk bez skrupułów pisze
swą „Nową Atlantydę” utopijne dzieło o

Rejestracja osób posiadających uprawnienia budowlane

Z dniem 5 marca wchodzi w życie na terenie miasta Poznania część rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16. 2. 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli normująca kwalifikacje i uprawnienie do kierowania robotami budowlanymi i sporządzania projektów (planów) tych robót.

Posiadający te uprawnienia winni się zgłosić w Wydziale Nadzoru Budowlanego ul. Grunwaldzka 18 (Hotel Polonia) pokój 466a celem zarejestrowania, a właściciele budowli winni podać piśmiennie Wydziałowi Nadzoru Budowlanego nazwisko i adres uprawnionego kierownika budowli z dołączeniem podpisanej przez niego deklaracji o objęciu kierownictwa.

Bezrobotni muzycy przerwali blokadę

Bezrobotni muzycy, zrzeszeni w sekcji muzycznej Plutonu Pracy Związku Rezerwistów, którzy od dnia 5 bm. blokowali lokale organizacyjne przy ul. Cieszkowskiego 1 — o czym przed kilku dniami obszernie pisaliśmy — przerwali w sobotę blokadę. Złożyli oni przy tym swój los w ręce prezesa zarządu grodzkiego Z. R. dr. Konopińskiego, który obiecał dołożyć wszelkich starań, by sprawa ich została załatwiona w sposób pomyślny.

Kronika policyjna

Kradzież skopa Na terenie Rzeźni Miejskiej skradziono rzeźnikowi Mateckiemu Józefowi (Grochowe Łąki) ubitego skopa. Podczas natychmiastowych dochodzeń ujawniono sprawców kradzieży Piotrowskiego Stanisława (ul. Piaskowa 8) i Sztukowskiego Stanisława (św. Wojciech 25), którym skradzionego skopa odebrano i zwrócono Mateckiemu.

Polcja pracuje. W dobie ubiegłej policja m. Poznania sporządziła 28 doniesień karnych za przekroczenie przepisów administracyjnych, o ruchu kołowym itp., 2 doniesienia za zakłócenie spokoju publicznego, 5 doniesień za opilstwo, ukarały 50 osób za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym, zatrzymano za opilstwo 4 osoby, za zebrać 3, za włóczęgostwo 3, zebrać 1, 3, pozostawiana przez władze sądowe 1 osobę.

Dwie dziewczynki zbiegły. W dniu 26 stycznia zbiegła z domu rodziców w Warszawie ul. Wspólna 17, Enderle Janina, ur. 24 grudnia 1922 r. i dotychczas nie wróciła. Rysopis: wzrostu wysokiego, szczupła, twarz pociągła, blondynka, oczy czarne, ubrana w granatowy mundur, czarny fartuch, granatowy płaszcz uczniowski i beret, półbutki czarne i śniegowce. Również w dniu 27. ub. mies. zbiegła z Państwowego Internatu Krawieckiego w Lucku uczennica Sawicka Jadwiga, urodz. 30. 4. 1922 r. w Lublinie. Rysopis: wzrostu średniego, dobrze rozwinięta, włosy czarne, krótko obcięte, oczy ciemne, ubrana w płaszcz granatowy, beret, sukienkę szkolną. Osoby mogące udzielić informacji o pobycie wyżej wymienionych zechcą zgłosić to w najbliższym Posterunku wzgl. Komisariacie policyjnym.

Kalendarzyk zebrań

Poniedziałek:

Godz. 19,00 Sekcja Budownictwa w sali „Strzecha”, Sew. Mielżyńskiego 23 I. p.

Wtorek:

Godz. 15,00 Walne zebranie Koła Emerytów Kolejowych Marsz. Focha 62.

Godz. 19,30 Koło Towarzyskie Rękodzielniców, plac Kolegiacki 11 m. 4.

Godz. 20,00 Tow. Młodych Przemysłowców ul. Podgórna 10.

Godz. 20,00 Kóło Łączności Z. R., Al. Marcin kowskiego 26.

Godz. 20,00 Tow. Młodszych Akwariów i Terariów, ul. Mielżyńskiego 26-27.

przyszłym szczęśliwym okresie ludzkości. Szczęście to przyniesie rozwój techniki. Ośrodkiem owego państwa Nowej Atlantyd jest szkoła techniczna, która ma na celu odkrycia i wynalazki: głębokie wiercenia odsłonią tajemnicę wnętrza ziemi, a niebotyczne wieże zbadać mają stratosferę, medyczne laboratoria przyniosą środki lecznicze, doświadczalne stacje rolnicze podniosą plony ziemi... Wiedza ma służyć na wszystkich polach ludzkości, a pomniki stawia się tylko wielkim wynalazcom i odkrywcom.

Co zaś dzisiaj najbardziej może czytelnika frapować w owej utopii Bacona — to jego prawdziwe jasnowidztwo w dziedzinie rozwoju techniki. Bacon najoczywiej przewidział i określił nasze statki powietrzne, łodzie podwodne, telefony, teleskopy, maszynę parową i... mikrofony. Techniczne urządzenia — przepowiada Bacon — uchwyć głos ludzki, wzmacni go i przemieszają wszędzie. O dalszych możliwościach mikrofonu nie mógł naturalnie człowiek z XVI wieku

Pożar w magazynie f-my „Centra“

Dzisiaj rano o godz. 11 wezwano straż pożarną na ul. Grochowe Łąki 4, gdzie powstał pożar w magazynie firmy „Centra”. Ogień zajął na parterze obok garażu materiały łatwopalne jak przewody izolacyjne, rurki, baterie, żarówki do samochodów i laterek kieszonkowych. Przybyła na miejsce straż pożarna pod kierownictwem kom. Czapskiego, zlikwidowała niebezpieczeństwo w ciągu nie całej godziny.

„Żywy Dziennik“ S. O. S.

Poznań, 7. 2.

„S. O. S.“, to nie tylko międzynarodowe hasło okrętów, wołających o pomoc w niebezpieczeństwie, to także skrót nazwy „Samopomocowej Organizacji Studentek Uniwersytetu Poznańskiego“, żeńskiego „bratniaka“ poznańskiej uczelni. S. O. S. prowadzi nie tylko akcję samopomocową, lecz rozwija również działalność o charakterze kulturalnym. Objawem tej działalności jest m. in. „Żywy Dziennik“, organizowany od pięciu lat w świetlicy Domu S. O. S.-u przy ul. Słowackiego 20.

Pierwszy tegoroczny numer „Żywego Dziennika“ ukazał się w ub. niedzielę.

Pierwsza część obejmowała szereg artykułów i felietonów, nad którymi dominowało najaktualniejsze w tej chwili dla studentek zagadnienie — wojskowej służby pomocniczej kobiet. Artykuł wstępny p. t. „Dozbrojenie — czy rozbrownienie moralne“ wygłosiła p. Maria Malinowska, po czym zagadnienie pomocniczej służby wojskowej kobiet omówiła p. Wanda Opitzówna. Na pierwszą część złożyły się ponadto: przegląd pracy p. T. Orzechowskiej, omówienie aktualności przez p. Malinowską oraz artykuł p. t. „Anglicy a my — czyli

propaganda polska za granicą“ p. Wandy Sadowskiej.

Druga część „Żywego Dziennika“ poświęcony był zagadnieniom emigracyjnym i kolonialnym w związku z „Miesiącem Polonii Zagranicznej“. Po recytacji wiersza polskiego poety z Ziemi Opolskiej, Edmunda Osmańczyka p. t. „O ziemi nasza“, „Zagadnienie kolonialne w polityce międzynarodowej“ przedstawiła p. Barbara Jarzębowska. W dalszym ciągu p. Janina Uminowiczówna omówiła najnowszą książkę Zbigniewa Umińskiego w felietonie p. t. „Żyto w dżungli“, p. Sadowska odczytała raport z świetlicy reemigrantów a twórczość Edmunda Osmańczyka scharakteryzowała p. Janina Kochówna.

Na zakończenie p. Lemanówna omówiła wystawę marynistyczną Mariana Mokwy, p. Maria Merdasinińska odczytała artykuł o pierwszym polskim utworze morskim z 17-go wieku — Marcina Borzymowskiego „Morskiej nawigacji do Lubeka“ a p. Czechowska - Roszczakowa wygłosiła wesoły felieton p. t. „A gdy już zdołaliśmy kolonie“.

Poszczególne artykuły stały na ogół na znacznym poziomie szczególnie niektóre o zacięciu wybitnie satyrycznym.

Ruch zawodowy

Zrzeszenie Kupców Branży Mechanicznej. Ostatnie plenarne zebranie miało bardzo interesujący przebieg. Na wstępie wygłosił sekretarz Zrzeszenia p. Kozacki sprawozdanie z Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego. Referat p. Kozackiego uzupełnił p. mgr Kluczyński, omawiając po krótko metody pracy zmierzające do realizacji uchwał kongresowych i osiągnięte już w tej mierze wyniki. W dalszym ciągu p. Kozacki opowiedział swoje spostrzeżenia z wycieczki do Zakładu Philipsa w Warszawie. W komunikatach p. dyr. Kluczyński podał do wiadomości, że branża rowerowa w Wielkopolsce będzie się w znacznej mierze mogła uniezależnić od importu z innych dzielnic a w głównej mierze warszawskich i gdańskich, gdyż kontyngenty importowe części rowerowych z zagranicy dla hurtowników wielkopolskich zostały bardzo poważnie podwyższone, tak, że gros zapotrzebowania na zagraniczne części rowerowe będą mogli hurtownicy wielkopolscy pokryć z własnego importu. Nadto p. prezes inż. Grzeszkowiak podał do wiadomości wyniki interwencji z Zrzeszenia w sprawie sprzedaży siatek żarowych przez Gazownię Miejską w Poznaniu. Sprawa ta definitywnie nie została jeszcze załatwiona. W dalszym ciągu omawiano sprawę przyłączenia się do wycieczki na Targi Lipskie. Żywa dyskusję wywołały przedstawione przez p. Wojciechowskiego zagadnienia z dziedziny podatkowej. Z wielkim zainteresowaniem zebrani wysłuchali w dalszym ciągu referatu dr. L. Taylora na temat ustawodawstwa patentowego oraz ochronę wzorów i znaków towarowych.

Chleb dla swoich

Do wielkopolskiego składu skór w 20 tys. mieście woj. warszawskiego potrzebny kamaznik z 2 maszynami.

W 30.000 mieście woj. kieleckiego można przejąć skład obuwia za 2500 zł. Czynniz za lokal w Rynku 35 zł miesięcznie.

W większym mieście na Pomorzu potrzebny cholewkarz i czapnik Polak. Lokale odpowiednie są.

Poszukuje się dobrej aparatury kina dźwiękowego.

Można nabyć 1 walcowy młyn wodny wartości ca 15.000 zł.

Polak chce wykupić przedsiębiorstwo drzewne w rodzaju: wytwórni skrzyń, wyrobów rozm. z drzewa, obróbki drzewa, wzgl. wytwórni mebli itp. Podać wiadomości.

W 40.000 mieście jednego z woj. wschodnich potrzebny jest bardzo skład żelaza, sprzętów kuchennych i przyborów elektrycznych. Społeczeństwo rezerwuje lokal.

Do powstającej pierwszej polskiej wytwórni żarówek poszukiwany wspólnik-kapitałista z ca 15.000 zł.

W jednym z miast centralnego Okręgu Przemysłowego o 14.000 mieszkańców potrzeba: składu żelaza, skór, materiałów budowlanych i drzewa, konfekcji, obuwia, bie

lizny, cukierni - kawiarni, kamaznika, czapnika, blacharza, introligatora, rymarza, szklarza, krawca oraz olejarni. Koncesja na przedsiębiorstwo autobusowe również w rełkach żydowskich.

W mieście ponad 100.000 mieszkańców woj. kieleckiego potrzeba rzeźnika - wędliniarza oraz składu mąki, otrąb, kasz itp. Są odpowiednie lokale.

W 15.000 mieście woj. tarnopolskiego można korzystnie przejąć pracownię szklarstwa.

W większym mieście powiatowym woj. warszawskiego właściciel domu i składu kolonialnego zakłada rzeźnictwo - wędliniarnię i potrzebuje czeladnika rzeźniczego z kartą i 3000 zł gotówki — wspólnika.

Potrzebny fachowiec ogrodnik (sadownik - kwaciarz), tylko kawaler, zaznajomiony z pracą kancelaryjną. Dobre wynagrodzenie. Wymagane świadectwo, referencje i obywatelstwo polskie.

W 60.000 mieście jednego z woj. centralnych można przejąć wypożyczalnię książek. Starają się nabyć żydzi. 18.000 zł wystarczy.

Władze państwowe oraz samorządowe i polskie organizacje zapewniają poparcie i doskonałą egzystencję hurtownikowi kolonialnemu w powiatowym mieście jednego z woj. wschodnich, gdzie 117 sklepikarzy detalicznych będzie robiło zakupy. Miasto i powiat — uświadomione.

W 20.000 mieście powiatowym (garnizon) jednego z woj. centralnych bardzo potrzeba pracowni kołder, pracowni gorsetów, biustonoszy, oraz składu damskich kapeluszy.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski — Poznań, ul. Skarbowska 5 m. 7 w godzinach od 10—13.

Z ekranu

„LINIA MAGINOTA“

Film ten, oparty na znanej francuskiej powieści szpiegowskiej wysławia kino Słońce. Akcja rozgrywa się przeważnie pod ziemią, w potężnych fortyfikacjach „Linii Maginota“, ciągnących się wzdłuż całej granicy francusko - niemieckiej, od granicy belgijskiej aż po Alpy. Treścią jego jest walka z tajemniczą szajką szpiegowską. Główne role odtwarzają V. Francen i V. Corenne.

ZMARLI

Walenty Jarnaś, uczeń piekarski, 24 lata. Maria Ryniecka z domu Puławska, wdowa, 73 l. Ryszard Sporny, 4 mies. 1 dzień. Teresa Wisniewska, 5 mies. Julia Łyczynska, 2 lata 8 dni. Ignacy Eichler, robotnik, 23 lata. Maria Koźma, 2 dni 21 godzin. Weronika Czajka, krawcowa, 41 lat. Hipolit Goryński, handlarz, 35 lat. Jan Szczepaniak, rencista, 80 lat. Józef Marciniak, ogrodnik, 84 lata. Helena Grossmann z domu Nuernberg, wdowa, 55 lat. Zofia Urbanska, z domu Szymańska, 29 lat. Julian Kałużny, 4 lata.

Km.: 907/37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Śremie rewiru I. na podstawie art. 602 i nast. K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 lutego 1938 r. od godz. 14-ej w Zaworach-Dom. odbędzie się licytacja ruchomości:

5 tuczników, 14 bekonów, 15 średniaków, 50 ctr. ziemniaków, 70 ctr. pszenicy, oszacowanych na łączną kwotę 3.200 zł. —

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Śrem, dnia 5 lutego 1938 r.

Talarczyk

Komornik Sądu Grodzkiego Rew. I.

wiele powiedzieć, ale i to jest zastanawiające, jak wogóle cały obraz technicznych wynalazków, jakie mieszkańców Nowej Atlantyd czekały dzięki otoczenia szczególnej opieką uczonych i wynalazców.

Utopiści i pisarze fantastyczni z XIX w. okazywali znacznie mniej inwencji i pomysowości od swego wielkiego poprzednika z XVI w. lorda Bacona, zwolennika doświadczania i współtwórcy zasad empiryzmu.

H. S.

ECHA GŁOŚNIKA

Wieczór literacki w opracowaniu St. Wasylewskiego

Po miesięcznym blisko milczeniu, przemówił znów laureat poznańskiej nagrody literackiej od wieńcej gromady swych słuchaczy, darząc ich tym razem ciekawą opowieścią o zapomnianym dziś zupełnie literacie K. Wł. Wójcickim, który w swoim czasie i w swej epoce był pośrednikiem między daw-

nyimi a młodymi laty i podtrzymywał w miarę swych sił i talentu poziom i wiedzę o literaturze a kraju zgnębionym upadkiem powstania listopadowego i uciskiem zwycięskiego caratu.

Dzisiaj dokonuje się takiej pracy informacyjnej siłami zbiorowymi przez czasopisma i związki literackie, a wówczas wystarczy musiała osobista inicjatywa i energia Wójcickiego. Stąd i wielka zasługa tego skrzętnego zbieracza, pisarza, gawędziarza, pamiętnikarza, zamykającego swój dorobek literacki w stu prawie tomach, zamkniętych dla przeciętnego dzisiaj czytelnika „nowości“. I trzeba dopiero takiego smakosza starych miódów, jak Wasylewski, by się zdobyć na odwagę przewertowania tych tomów i podania ich właściwego smaku w krótkiej audycji.

Bo też Wójcicki zostanie dla potomnych tylko Janem Chrzycielem tekstów Moniuszki do „Halki“ i „Strasznego Dworu“. Ze zbioru ludowych opowieści Wójcickiego wy-

czytał Moniuszko historię Hanny i Lutomira, która miała się stać fabułą „Halki“. Z takiego załączka wyrósł także „Straszy dwór“, zatem dwa arcydzieła polskiej muzyki, zyskujące sobie coraz szersze audytorium w Europie.

Znakomita interpretacja sentymentalnego tekstu opowieści Wójcickiego wykonana przez pp. Koronkiewiczównę, Noskowskiego i Mroźewskiego, dały poznać słuchaczom właściwy charakter zbeletryzowanej i odbarwionej przez Wójcickiego klechdy ludowej, z której wykwitnął dramat i artyzm opery Moniuszki.

Jeśli Wójcicki nie był oficerem łącznikowym między wielką literaturą staropolską i emigracyjną, to był zasłużonym „sierżantem zawodowym“ w tej pracy, zakonkludował Wasylewski w finale swej audycji, malującej barwnie znów jeden ze szczegółów mozaiki naszej przeszłości. hs.

Tym najbiedniejszym trzeba pomóc

Już osiem lat istnieje we Włocławku szkoła specjalna (Królewiecka 14). W szkole tej uczą się i wychowują dzieci, które nie mogą pobierać nauki w szkole powszechnej normalnej, wskutek różnorodnych braków ich psychiki. Obecnie szkoła ma już pięć klas, w których uczy się 123 dzieci pod kierunkiem nauczycieli, mających specjalne przygotowanie do pracy w szkołach tego typu. Praca w szkole specjalnej zasadniczo różni się od pracy w szkole powszechnej metodami, dostosowanymi do poziomu umysłowego dzieci tej szkoły. Dlatego też dzieci, które przesiadziały nieraz kilka lat w pierwszym oddziale szkoły powszechnej, nie robiąc tam żadnych postępów po przejściu do szkoły specjalnej postępują naprzód w miarę swoich zdolności umysłowych i zdobywają potrzebną wiedzę. To też szkoła specjalna spełnia na terenie naszego miasta zadanie nie mniej ważne, niż szkoły powszechne, gdyż wychowuje dzieci, które z braku także szkoły byłyby pozbawione wogóle wszelkiej nauki i pozostawione w zupełności wpływowi ulicy. Nadmienić jeszcze trzeba, że dzieci, uczęszczające do szkoły specjalnej to dzieci pochodzące z najuboższych sfer naszego miasta. Wszystkie one cierpią w domu głód i chłód, wszystkie wyrastają w nędzy materialnej a często też i moralnej. Takie skupienie większej ilości dzieci w jednej szkole stwarza też i specjalne warunki bytowania tych dzieci, zupełnie odmienne od warunków w innych szkołach. W każdej szkole powszechnej są dzieci rodziców zamożniejszych i biedniejszych i prawie z reguły ci zamożniejsi swoimi dobrowolnymi składkami, wpłaconymi na rzecz szkoły, wspomagają tych biedniejszych. Wszystkie szkoły powszechne w naszym mieście opierają swoją wewnętrzną gospodarkę przeważnie na tej zamożniejszej części rodziców. Oni też tworząc przy szkołach Komitety rodzicielskie, starają się o to, by przyjąć z pomocą dzieciom najbardziej potrzebującym by je obuć i przyodziać, urządzając na ten cel różne imprezy. O takiej wewnętrznej gospodarce w szkole specjalnej nie można nawet pomyśleć. Nie ma tu zamożniejszych rodziców i nie ma możliwości stworzenia Komitetu rodzicielskiego. Natomiast potrzeby dzieci szkoły specjalnej są ogromne (bez porównania większe niż w każdej ze szkół powszechnych) gdyż więcej niż połowa tych dzieci jest bez butów, bez palt, bez bielizny i t. p. Dożywianych dzieci jest tutaj 85%, a większość z nich trzeba dożywiać dwa razy dziennie (śniadania i obiady), ponieważ przychodzą one do szkoły bez żadnego posiłku. W bieżącym roku szkolnym sprawa dożywiania dzieci szkoły specjalnej nie nastęrcza większych trudności, gdyż Miejski Komitet P. Dz. i Mł. okazał dużo zrozumienia i wiele uczucia dla tych dzieci i mimo skąpych środków, jakimi rozporządza, przydziela szkole wystarczającą ilość produktów. Zaś sprawa zaopatrzenia tych dzieci w obuwie, odzienie i bieliznę, jak również i w niezbędne do pracy w szkole materiały nie znajdowała dotychczas należytego rozwiązania. Pomoc w tym kierunku, udzielana w szkole doradczo (z okazji) przez niektóre miejscowe instytucje i organizacje, zaspakajała tylko w nieznanym stopniu te wielkie potrzeby. Dzieciom tej szkoły potrzebna była stała opieka i stałe środki zaradcze. W tym celu z inicjatywy Pani Starościny Gajzlerowej, P. Dr. Piaseckiego i Inspektora Szkolnego p. Franciszka Kubiaka, odbyło się

w niedzielę dnia 30 stycznia 1938 r. w Starostwie zebranie organizacyjne Koła, mającego nieść pomoc dzieciom szkoły specjalnej. Na zebraniu tym, któremu przewodniczył p. Dr. Piasecki, postanowiono stworzyć Koło opiekuńcze przy szkole specjalnej. Koło to w swej pracy opierać się będzie na dobrowolnie zadeklarowanych składkach, wpłacanych przez członków i miejscowe organizacje społeczne.

Do Zarządu weszli: p. Dr. Pia-

secki p. Starościna Gajzlerowa, p. Kontnik i p. Zielski. Pod koniec zebrania zgłoszono kilka deklaracji (w imieniu osobistym i organizacyj) wymieniających wysokość miesięcznej składki.

P. Dr. Piasecki, zamykając zebranie, zaapelował, by wszyscy obecni na zebraniu starali się zjednać jak największą ilość członków w celu poparcia zadań, wytkniętych przez zorganizowane Koło Opiekuńcze.

Kredyty Banku Gospodarstwa-Krajowego na akcje budowlaną w roku 1938

W związku z ustalonym przez Komitet Ekonomiczny Ministrów planem akcji kredytowo-budowlanej w roku 1938 — Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał zawiadomienia do Komitetów Rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych w roku bieżącym na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego oraz na zasadach, jakie mają obowiązywać przy uchwalaniu przez Komitety Rozbudowy wniosków pożyczkowych.

Ze względu na znaczne zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa sprawą budownictwa mieszkaniowego, — komunikujemy, że na Włocławek przyznano kontyngent w wysokości 80 tysięcy zł.

Akcja kredytowo-budowlana 1938 roku będzie dotyczyła budownictwa domów blokowych wielo-

mieszkaniowych, drobnego budownictwa mieszkaniowego i remontu większych domów o przeważającej liczbie małych mieszkań.

W granicach przydzielonych kontyngentów Komitety Rozbudowy mogą już uchylać wnioski pożyczkowe i przysłać je do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów — leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o kredyt budowlany, aby jak najrychlej wnieśli podania do Komitetu Rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego. Do podania takiego dołączyć należy: zatwierdzony plan, kosztorys i świadectwo hipoteczne, stwierdzające, że nieruchomości, na której ma być zabezpieczona pożyczka Banku stanowi własność budującego.



Magazyn i wzorowa pracownia zegarmistrzowska

Andrzeja Krawczyka

WŁOCŁAWEK, Plac Wolności № 7

POLECA:

Zegary, budziki zegarki pierwszorzędnych szwajcarskich fabryk oraz wyroby jubilerskie.

Zawiadomienie

Zarząd Powiatowy Koła Przyciągła Harcerstwa we Włocławku, zawiadamia, iż Zwyczajne Walne Zebranie Koła odbędzie się w dniu 18 lutego 1938 r. o godz. 17.30 w pierwszym terminie, o godz. 18-ej w drugim terminie, w sali Sejmiku Powiatowego, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Prezydium Zarządu. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3. Sprawozdanie ustępującego Zarządu, sprawozdanie kasowe i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4.

Sprawozdanie Komendantki Hufca Harcerki, Komendantki Hufca Harcerzy i Przewodniczącego Sekcji Kajakerskiej. 5. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 6. Przyjęcie programu pracy na rok 1938. 7. Przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1938. 8. Wybór Zarządu P. K. P. H. i Komisji Rewizyjnej. 9. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność obrad Zarząd prosi uprzejmie o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

Zarząd.

„VICTORIA”

Kawiarnia — Restauracja

Najwytwor. Najsz. lokal we Włocławku

Ceny niskie. = Obiad z 3-ch dań zł. 1.

Codziennie „DANCING” towarzyski

POCZAŁEK O GODZ. 21-ej.

„COCTAIL BAR”

Piwa z beczki:

Monachijskie, Pilzneńskie oraz w 3-ch gatunkach Okocimskie.

Oddzielne gabinety. = Telefon 14-47 i 17-85.

RESTAURACJA

„POD WIECHA”

Włocławek, ul. Kościuszki 5, telefon 17-26.

Wydaje codziennie:

ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE

Ceny przystępne.

Lokal pierwszorzędny.

Doborowy zespół muzyczny.

Prorek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

Sygnatura: Km. II. 1436/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rew. Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 lutego 1938 r. o godz. 11 we Włocławku, ul. Stodólna № 13-a odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Hugo i Lidii małż. Domnik, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 525.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) W. Młodzianko.

Włocławek, dnia 4 lutego 1938 r.

Wielka premiera w „Słofcu”

Czołowy film austriackiej produkcji 1938

„BURGTHEATER” uśmiech i łyżki WIEDNIA

„Daniel Boone” z George O'Brien

Istnieje w kinematografii kilka filmów, dla których wszelkie superlatywy poczynające od liter „naj” są netylko zupełnie zbędne lecz raczej szkodliwe dla wartości tych dzieł, gdyż tym samym spychamy je do poziomu przeciętnych pseudo arcydzieł. Wyprodukowany przez reżysera „Maskarady” film p. t. „Burgtheater” „Uśmiech i łyżki Wiednia” należy do kategorii filmów, które dzięki swojej nieprzeciętnej wartości artystycznej, stoją ponad wszelkie pochwały. Film ten jest dramatem, opowieścią jest tak wzruszająco piękna, że wywołują u najchłodniej usposobionego widza drżenie takie, jakie się spotyka przy zetknięciu z czymś pięknym. Gwarancją pierwszorzędności filmu są wykonawcy: Wer-

ner Krauss, Olga Czechowa, Willy Eichleuger, Hans Moser i Hortensja Raky.

Drugi film niebywałych wrażeń „Daniel Boone” z Georg O'Brienem, film pełen walk z indianami, wzruszający sentymentem, zdumiewający rozmachem, zachwycający swą potęgą, to pean bohaterstwa.

Dla młodzieży ze względów artystycznych cały program dozwolony. Program ten na długie pozostanie każdemu w pamięci.

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa Krajoznawczego

Walne Zebranie Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku odbędzie się 15 lutego b. r. o godz. 17-ej w pierwszym, a o godz. 18-ej w drugim terminie bez względu na liczbę członków. Zebranie odbędzie się w siedzibie własnej przy ul. Słowackiego № 1a.

Porządek obrad zebrania jest następujący:

1. Zagajenie i wybór prezydium. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3. Sprawozdanie z działalności. 4. Sprawozdanie finansowe. 5. Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej. 6. Sprawa udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi. 7. Preliminarz budżetowy na rok 1938. 8. Program pracy na rok 1938. 9. Wybory prezesa oraz członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 10. Wolne wnioski.

Nadmieniamy, iż wolne wnioski — stosownie do obowiązującego statutu — należy zgłaszać na piśmie do Sekretariatu Oddz. Kujawskiego P. T. K. do dnia 8 lutego w godzinach od 11—12 i 15—18.

O niezawodne przybycie na Walne Zgromadzenie Oddz. Kujaw. P. T. K. usilnie prosi P. T. Członków.

Z notatnika policjanta

Na Leona Sadowskiego, Brześć Kuj., stróża nocnego, napadło dwóch osobników, którzy pobili go i skradli 7 zł 80 gr. Byli to: Władysław Bojan i Jan Chwiałkowski, obydwa z Michalina.

Niejaka Marianna Krucz, przebywająca w swoim czasie w Milencinie, uprowadziła 13-letnią Helenę Dzikowską na teren sierpecki celem zebrania.

Pomiędzy rodzicami Antoniny Serockiej i Józefem Aleksimskim wynikła bójka na tle zadawionych sporów. Mało tego że bito się tego, ale nawet powybijano szyby w oknach powaśnionych.

Spisano protokół na Kazimierza Człapińskiego i Niedzielskiego, którzy mieli napisać podanie do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie Kosierkiewicza z Woli Babornej. A conto pobrali 25 zł.